Nr. 15. Kraków, Piątek 15 Stycznia 1892. Rocznik IV.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Przedpłata wynosi: w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr. Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie. Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr. Numer pojedyńczy 6 cnt.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: *„KURJER" — KRAKÓW.* Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr 7, I. piętro.

Sytuacja polityczna.

Horyzont wewnętrznej polityki Austrji nie wyjaśnił się mimo powołania hr. Kuenburga do gabinetu, jako reprezentanta stronnictwa żydowsko-liberalno niemiecko-centralistycznego. Lewica bowiem tego ustępstwa ze strony hr. Taaffego nie uważa bynajmniej za ostatnią, tylko za pierwszą swą zdobycz, po której nastąpić powinny inne, większe i donioślejsze. Nie dosyć przecież na tem, albowiem w łonie samego klubu lewicy wytwarza się opozycja przeciw obecnemu stosunkowi wymienionego stronnictwa do rządu, jakkolwiek pp. Plener i Chlumetzky zastrzegli sobie zupełną swobodę działania, a hr. Kuenburg oświadczył, że nie będzie się uważał za ministra lewicy, tylko za ministra austrjackiego i doradcę korony, przyrzekając wytrwać przy swych zasadach i przy programie, z którego wyszedł. Głównym reprezentantem opozycji w klubie lewicy przeciw obecnemu stanowi rzeczy jest jeden z przywódców, znany dep. Menger, który żąda, aby lewica czekała na zupełną zmianę systemu i na uznanie swych zasad na całej linji. Jak widzimy, poparcie, jakiego rząd spodziewa się ze strony lewicy, nie jest bynajmniej pewne.

Tem więcej więc zmuszony jest hrabia Taaffe liczyć się z klubem konserwatywnym hr. Hohenwartha. Donieśliśmy już, że klub ten domaga się gwarancyj, że jego zasady przez obecny rząd należycie będą uwzględniane i szanowane. Dzienniki liberalne zapytywały, jakich mianowicie gwarancyj klub konserwatywny żąda? Na to zapytanie odpowiedział katolicki *Grazer Volksblatt* jasno i dobitnie. Oto żąda, aby baron Gautsch ustąpił z gabinetu, oddając tekę ministra oświaty konserwatywnemu mężowi stanu. Organa żydowskie oburzają się na to żądanie i wypowiadają nadzieję, że hr Taaffe, jakkolwiek lubi niespodzianki w obecnych stosunkach, nie zechce przychylić się do zdania konserwatystów, którzy niezawodnie będą zmuszeni zadowolnić się wstąpieniem ministra rolnictwa hr. Falkenhayna do klubu konserwatywnego. Czy przewidywania liberalnych dzienników wiedeńskich spełnią się, czy nareszcie powstanie rządowa większość „od biedy", złożona z Polaków, oraz klubów lewicy i konserwatywnego, trudno przewidzieć.

Jakkolwiek się stanie, należy być przygotowanym na nowe zmiany, dzięki przewrotowi, jaki gotuje się w Czechach. Oto staroczeski *Hlas Naroda* zamieszcza kilka głosów dziennikarskich, zapowiadających rozpadnięcie się klubu młodoczeskiego. Między innemi *Plzenské Listy* zamieszczają pismo jednego z wybitnych przywódców młodoczeskich, który donosi, że zatarg między realistami coraz więcej się zaostrza. Dla realistów nie ma już miejsca w stronnictwie młodoczeskiem, jeżeli nie chcą poddać się pod dyktaturę dra Vaszatego i towarzyszów. Wystąpią więc z tego klubu prędzej czy później, a z nimi pójdą między innymi dep. Trojan, Spindler i inni. Realiści razem z umiarkowanymi młodoczechami i staroczechami, którzy nie godzą się na punktacje wiedeńskie, utworzą nowe stronnictwo. Nie dosyć przecież na tem, bo — zdaniem informatora *Plzeńskich Listów* — między drami Gregrem a Vaszatym, wielkie istnieją różnice zapatrywań. Vaszaty jest zdecydowanym antysemitą i zamierza w tym kierunku działać, podczas kiedy dr. Gregr zalicza się do filosemitów i kokietuje z żydami. Do tej pory obydwu przeciwników łączyła jeszcze wspólna niechęć do realistów, ale po ich ustąpieniu zniknie i ten węzeł, wskutek czego stronnictwo młodoczeskie rozpaść się może na nowe dwa odłamy. Wobec osłabienia bezwzględnej pozycji młodoczeskiej i wytworzenia się umiarkowanego stronnictwa czeskiego, jako też ze względu na niezbyt życzliwe dla rządu zachowanie się lewicy i na niechęć Polaków do sojuszu z dawnymi wrogami, można się spodziewać, że łatwiej i prędzej, niż spodziewano się w chwili ustąpienia dra Dunajewskiego, odrodzi się dawna prawica konserwatywno-autonomiczna. Rząd na takiem opierający się stronnictwie jest w naszej monarchji naturalny i jedynie na dłuższy przeciąg czasu możliwy. Wszelkie inne kombinacje tylko czasowo mogą być pożyteczne.

Reforma szkolnictwa w Prusiech.

Oczekiwany z niezwykłem natężeniem projekt nowej ustawy szkolnej, która ma być przedłożoną pruskiemu Sejmowi jeszcze w tym tygodniu, został w głównych zarysach naszkicowany przez *Koelnische Zeitung*, i przedstawia się, jak następuje: Ciężary utrzymania szkoły ludowej ponosi gmina polityczna; wszelka nauka w szkole ludowej jest nauką państwową. Ciężary szkolne tworzą nierozdzielną część składową budżetu gminnego; w pierwszej więc linji prawa gminne powinny tu mieć znaczenie. Nowe szkoły ludowe powinny być urządzone na podstawie wyznaniowej; o ile jednak w jakiemś miejscu istnieje już ustawa szkolna, powinna znaleźć i nadal zastosowanie. Do gmin i organów ich, wskazanych przez konstytucję, należy zarząd zewnętrznych spraw szkolnych; przy każdej jednak szkole będzie ustanowiona Rada szkolna, która ma mieć udział w jej wewnętrznym zarządzie Fundacje szkolne będą przez nią wobec prawa reprezentowane i administrowane, z uwzględnieniem praw władzy kościelnej przy kościelnych fundacjach.

Odpowiednio do wyznania szkoły będzie i owa Rada złożoną. Członkami jej mają być: duchowny nauczyciel i kilkunastu ojców rodzin, dalej przedstawiciele gmin mających stosunki ze szkołą, bez względu na wyznanie i inspektor szkoły miejscowej, o ile nie jest księdzem. Nadzór nad wewnętrznemi sprawami szkoły ludowej w myśl ustawy o nadzorze szkolnym, zostaje przy okręgowym inspektorze szkolnym; również pozostaje przy landracie nadzór nad zarządem zewnętrznych spraw szkolnych gminnych. Oba jednak organa związane będą w jeden urząd szkolny okręgowy, powołany do współdziałania w nadzorze nad szkołami ludowemi. Jako taki, ma on stanowić o tworzeniu okręgów szkolnych, kwalifikacji na prywatną naukę i t. p. Myśl zasadnicza uznania gminy pierwszą instancją znajduje swe zakończenie w instancji okręgowej, przez wzmocnienie władzy okręgowej szkolnej, przez żywioł świecki, członków komisji okręgowej, którzy w pewnych okolicznościach występują z głosem rozstrzygającym.

Każde dziecko ma odebrać przepisaną naukę; nauka ta jest wyznaniową; ma być dziecku udzielaną przez znawcę jego sumienia. I nauka religji jest obowiązującą. Kierunek jej należy do bezpośrednich organów nadzoru szkolnego. Tylko gdyby sami przełożeni duchowni chcieli uczyć, muszą się porozumieć z władzą państwową. Wprowadzenie nowych planów naukowych i książek szkolnych do nauki religji, następuje w porozumieniu z przełożonym duchownym. Swobodę prywatnej nauki pod nadzorem państwa, w zastępstwie szkoły ludowej, pozostawiono i zawarowano ustawą prawną Wykształceniu nauczycieli daną będzie podstawa wyznaniowa. Mianowanie dyrektorów seminarjum i nauczycieli, odbywa się według wskazówek ustawy państwowej. W mianowaniu nauczycieli gmina będzie miała udział obok władzy państwowej. Najniższa płaca dla nauczycieli będzie 1000 marek; zresztą ustanawianą ma być przez prezesa rejencyjnego w porozumieniu z komisją okręgową i reprezentacją gminy, stosownie do miejscowych warunków. Przez to broni ustawa jednocześnie interesów nauczyciela i gminy. Obok pensji zapewnione są wolne mieszkania i dodatek po latach służby.

Państwo umniejsza gminom ciężarów szkolnych, przyczyniając się pewnemi kwotami do wydatków na pensje nauczycielskie i dodatki po latach służby. Łatwo pojąć, że projekt, wbrew oczekiwaniu tak silnie zaznaczający wyznaniowy charakter szkoły ludowej, nie będzie przychylnie przyjęty przez stronnictwa liberalne, które widzieć w nim będą zbytnie ustępstwa na rzecz konserwatystów, ultramontanów i Polaków. Jak *Magdeburger Ztg.* pisze, mowa hr. Capriviego przy otwarciu Sejmu, które odbyć się ma ze względu na roboty budowlane w sali, dokąd publiczność nie ma wstępu, nie będzie zawierać żadnych bliższych szczegółów co do ustawy dla szkół ludowych, ponieważ kanclerz nie chce naprzód zdradzać stanowiska rządu.

Z KRAJU.

Z wystawy lwowskiej.

Wybrany na walnem zgromadzeniu, odbytem w dniu 20-go grudnia r. z., komitet 25-ciu odbył dotychczas dwa posiedzenia, a mianowicie w dniach 2 i 9-go b. m. Na pierwszem z tych posiedzeń omówił komitet w ogólnych zarysach kwestję urządzenia wystawy, stawiając za najważniejszą sprawę wybor prezydjum, złożonego z prezesa, zastępcy prezesa i dyrektora przyszłej wystawy, którym to polecił wypracowanie regulaminu wystawy, jak i poszczególnych komisyj tegoż.

Prezesem wystawy wybrano architekta Juljusza z Lwigrodu Zacharjewicza, profesora politechniki, zastępcą prezesa architekta p. Juljusza Hochbergera, dyrektora budownictwa miejsk. Dyrektorem zaś wystawy p. Ludwika Rudwańskiego, inżyniera cywilnego, które to wybory przeprowadził komitet jednomyślnie.

Prezydjum podjęło się przygotowania przedwstępnych prac organizacyjnych na najbliższe posiedzenie komitetu, a niemniej wystosowania za przewodnictwem grona profesorów szkoły politechnicznej podania do ministerjum wyznań i oświaty z prośbą o przyzwolenie na urządzenie projektowanej wystawy w realności szkoły politechnicznej.

Dnia 9-go b. m. odbyło się drugie posiedzenie komitetu.

Po przyjęciu do wiadomości przedsięwziętych kroków o uzyskanie przyzwolenia rządu na urządzenie wystawy w gmachu szkoły politechnicznej, przedstawiło prezydjum na zastępcę dyrektora wystawy p Augusta Sołtyńskiego, inżyniera kolei państwowej, na trzech zaś sekretarzy: p. Tadeusza Münnicha, architektę, prof szkoły przemysłowej, Seweryna Widta, inżyniera cywilnego i zastępcę prof. szkoły politechnicznej i Romana Załozieckiego, docenta politechniki, na co jednomyślnie się zgodzono.

W dalszym ciągu przedstawił dyrektor wystawy opracowaną organizację pełnego komitetu wystawy, mającego się składać ze 150 członków miejscowych i zamiejscowych, dalej komitetu wykonawczego, złożonego z prezesa i dyrektora wystawy, oraz ich zastępców, z sekretarzy i pięciu członków, jak również czterech komisyj wystawowych, a mianowicie: finansowej, agitacyjnej, administracyjnej i instalacyjnej. Powyższą organizację przyjęto w całości i poczyniono leżącą w zakresie kompetencji komitetu kooptację członków, tak komitetu obszernego, jak i poszczególnych komisyj.

Na tem zakończono czynności drugiego posiedzenia komitetu aż do czasu zorganizowania się odpowiednich komisyj, poczem nie omieszkamy podać do wiadomości spisu członków komitetu i komisyj poszczególnych, jak również dalszy przebieg tej sprawy.

Szczęśliwą ręką rozpoczęta myśl postępuje raźno do urzeczywistnienia, a osoby na czele stojące, dają nam rękojmię pomyślnego udania się projektowanej wystawy budowlanej i pewność, że naukowo-fachowy kierunek wystawy przyniesie w skutkach swych wszystkim gałęziom tego przemysłu liczne korzyści i przebojem wyjedna krajowemu przemysłowi budowlanemu — tak wiele jeszcze pozostawiającemu do życzenia — równorzędne stanowisko z tem, na którem stoi on po za granicami kraju.

Posiedzenie krajowej komisji dla spraw rolniczych.

Dnia 5-go b. m. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie pełnej krajowej komisji rolniczej.

Obradom przewodniczył wiceprezes komisji JE Adam ks. Sapieha Obecni byli członkowie komisji pp.: dr. Józef Wereszczyński, Tadeusz Romanowicz, Bolesław Augustynowicz, Jan Bertemiljan Brajer, dr. Piotr Gross, Tadeusz Langie, Stanisław Polanowski, Hipolit Bohdan, Stanisław hr Stadnicki, dr. Tadeusz Pilat, Władysław Struszkiewicz, Karol Czecz i Stanisław Homolacs, oraz referent spraw rolniczych w Wydziale krajowym, Zygmunt Strusiewicz.

JE Jan hr. Tarnowski i Emil Hołowkiewicz, usprawiedliwili swą nieobecność.

Nadto wzięli udział w obradach komisji, jako specjalni referenci pp: dr. Tadeusz Rutowski i inżynier kraj. biura meljoracyjnego Andrzej Kędzior, zaś jako rzeczoznawcy w sprawach prawnych i finansowych pp.: adwokat dr. Stanisław Bieliński i dyrektor dr. Wacław Domaszewski.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności stałej sekcji komisji, — przedstawił p. Romanowicz sprawę spotęgowania akcji meljoracji rolniczej gruntów (a w szczególności drenowania i nawadniania), i zorganizowania kredytu meljoracyjnego.

Po wyjaśnieniach, udzielonych przez referenta inż. Kędziora, i przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji, powzięto następujące uchwały:

1) Komisja kraj. dla spraw rolniczych uznaje potrzebę energicznej i przyspieszonej akcji w sprawie meljoracji rolniczej gruntów, jako sprawy pierwszorzędnej wagi i doniosłości dla rolnictwa w kraju.

2) Komisja rolnicza doradza Wydziałowi krajowemu, aby celem energiczniejszej i przyspieszonej akcji meljoracyjnej, Wydział krajowy:

a) rozciągnął ulgi przyznane przez Sejm uchwałą z dnia 27 września 1882 roku, względem bezpłatnego dostarczania pomocy technicznej dla powiatowych, gminnych robót meljoracyjnych, — także na roboty, podejmowane przez poszczególnych właścicieli gruntów;

b) wyjednał u Sejmu: wyznaczenie 4 stypendjów po 1000 złr. rocznie przez lat pięć, dla ukończonych słuchaczów inżynierji, celem wykształcenia ich w technice meljoracyjnej; następnie urządzenie stopniowe 10 ekspozytur biura meljoracyjnego w okolicach, gdzie grunta meljoracji potrzebują;

c) subwencjonował fabryki rurek drenarskich z dotacji meljoracyjnej państwowej i krajowej i udzielał im technicznej, a ewentualnie zasilał ich pożyczkami z krajowego funduszu przemysłowego;

d) urządził krajowe składy narzędzi drenarskich przy ekspozyturach biur meljoracyjnych;

e) zarządził publikację zebranych w czasie dwunastoletniej działalności krajowego biura meljoracyjnego, doświadczeń przy wykonaniu robót meljoracyjnych, oraz osiągniętych przy tem rezultatów;

f) poczynił stosowne kroki, aby dla transportu rurek drenarskich na kolejach galicyjskich, udzielono pod względem taryfy przewozowej, jak najdalej idących ulg.

3) Komisja uznaje potrzebę, żeby Wydział krajowy sprawę ułatwienia kredytu meljoracyjnego miał na oku i w czasie właściwym odpowiednie kroki u rządu i Sejmu poczynił.

Referent spraw rolniczych w Wydziale kraj., p. Strusiewicz, przedstawił następnie sprawę subwencji na niszczenie „mniszki brudnicy."

Komisja uchwaliła upraszać Wydział krajowy, aby wystarał się o odpowiedni fundusz na doświadczenia, mające na celu skuteczne zapobieganie szerzeniu się „mniszki brudnicy" — a zarazem odniósł się do rządu, który posiada lasy rządowe, a z lasów prywatnych pobiera podatki — by na tępienie tego szkodnika dostarczył potrzebnych funduszów ze skarbu państwa.

P. Romanowicz przedstawił sprawę wydania ustawy krajowej o tępieniu chrząszcza majowego i innych owadów szkodliwych. Komisja uchwaliła jednakowoż nie doradzać w tej chwili wydania tej ustawy.

Następnie przedstawił p. Strusiewicz sprawę podniesienia przemysłu rolniczego krochmalarnego w kraju.

Po dłuższej dyskusji uchwaliła komisja doradzić Wydziałowi krajowemu:

a) aby w myśl wniosku posła Polanowskiego, przedstawionego Sejmowi w roku 1889, postarał się u Sejmu o fundusz pożyczkowy w kwocie 20.000 złr., przeznaczony na wspieranie powstających w kraju krochmalarni rolniczych produkujących gotowy towar eksportowy (suchą mączkę ziemniaczaną);

b) aby w myśl propozycji sekcji stałej komisji rolniczej, postarał się o stosowny fundusz na praktyczne wykształcenie w najbliższym czasie przynajmniej dwóch gorzelników. *(Dok. nast.)*

KURJER LWOWSKI

* Kurs praktyczny gospodarstwa domowego otwartym zostanie dnia 12 lutego b r., przy szkole wydziałowej żeńskiej im. król. Jadwigi. Nauka na kursie obejmie: 1) naukę kucharstwa, 2) naukę prania i prasowania, 3) wiadomości teoretyczne z zakresu gospodarstwa domowego i higjeny.

Warunkiem przyjęcia jest ukończony 15 rok życia i przedłożenie świadectwa szkolnego przynajmniej z klasy 6. Kurs gospodarstwa domowego trwać będzie 5 miesięcy, opłata miesięczna za naukę wynosi 2 złr. i 1 złr. wpisowego. Można też zapisać się tylko na naukę prania i prasowania, za złożeniem wpisowego w kwocie 1 złr. i za opłatą miesięczną 1 złr. Reprezentacji miejskiej przysługuje prawo uwolnienia ubogich uczennic od składania opłaty.

Te osoby, które chcą wyuczyć się gotowania pewnych potraw, pieczenia ciast, albo pewnego rodzaju prania lub prasowania płacą za jedną lekcję 50 cnt.

Obiady wydawać będzie szkoła w abonamencie do domów o 3 i 4 daniach, pierwsze za 10 złr., drugie za 12 złr. miesięcznej opłaty.

Wpisywać się można na kurs ten codziennie, począwszy od 15 b. m. w kancelarji dyrekcji szkoły wydziałowej żeńskiej im. kr. Jadwigi.

* Arcyksiążę Leopold Salwator wyjechał wczoraj wieczorem na polowanie do Starzawy.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Stanisławowa piszą: W niedzielę 10 b. m. odebrał sobie życie przez powieszenie się kapitan 2 baterji 21 dywizji artylerji, Rilke. — Powód samobójstwa dotąd nieznany; zdaje się jednak, że nieszczęśliwego popchnęły do tego czynu niesprawiedliwe denuncjacje. W mieście samobójstwo to wywołało wielką sensację.

* Koszta wadowickiego procesu przeciw agentom emigracyjnym wynoszą ogółem sumę 28.000 złr.. do zwrócenia której obowiązani są podsądni, poprzednio wyrokiem sądu winnymi uznani.

* *Kurjer Stan.* dowiaduje się, że w bieżącym roku z pomiędzy robót, mających na celu wybudowanie linji kolejowej, Marmaros-Schigoth, wykonanym będzie jedynie wielki tunel koło Mikulczyna.

* Wybory do Rady powiatowej w Zaleszczykach zakończyły się głosowaniem z wielkich posiadłości, które dało następujący rezultat: wybrani pp. Ignacy Głażewski, Włodzimierz Siemiginowski, Władysław Krasnopolski, Marjan Kemplicz, Tomasz Wartanowicz, Edmund Schnurppfeil, Kajetan Mandyczewski, Franciszek br. Heydel, Wincenty Orłowski, Joachim Leistina, Mieczysław hr. Piniński.

* Notarjusz w Baligrodzie p. Robert Adamski przeniesiony został do Ustrzyk dolnych.

* Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Salomona Fehra, handlarza skóry w Czerniowcach i Sendere Altbacha w Samborze.

* Wskutek śmierci ś. p. Zulaufa, opróżniło się stanowisko burmistrza miasta Kołomyi. Kandydatami na burmistrza są: Dr. Teofil Dębicki, pierwszy asesor p. Jakób Asłan, dr. Trachtenberg, radca Klusik i radca Jakubowski. Zdaniem *Gazety Kołomyjskiej*, najwięcej szans ma dr. Teofil Dębicki.

* Szkarlatyna pojawiła się nagminnie pośród dziatwy i starszej młodzieży w Podhajczykach pod Kołomyją.

† Ks. Maciej Wieczorek, proboszcz w Wróblowicach i wicedziekan, zmarł tamże 12 b m. w 77 r. życia.

* Z powodu śmierci ś. p. Rudolfa Gubatty, emeryt. starosty w Samborze, uchwalił wydział Rady pow. samborskiej, zamiast wieńca na trumnę, przeznaczyć z funduszów powiatowych kwotę 10 złr. dla bursy biednych uczniów w Samborze.

NOMINACJE.

* Pan Namiestnik zamianował asystenta rachunkowego Namiestnictwa, Gustawa Szelińskiego oficjałem, oraz praktykanta rachunkowego Namiestnictwa, Antoniego Kikiewicza prowizorycznym asystentem w departamencie rachunkowym c. k. Namiestnictwa.

* Minister handlu zamianował elewa budowniczego Władysława Gadomskiego adjunktem budownictwa dla służby technicznej przy c. k. galicyjskiej Dyrekcji poczt i telegrafów.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

23)

(Ciąg dalszy).

Xiędzu oczy się przytem coraz więcej mieniły, ale Fujara już wtedy skostniał zupełnie. Prandota był w tej chwili nieomylnym dla niego. Patrzał już wtedy bezwiednie przed siebie, bo oczy stanęły mu słupem. A zaraz potem stała się taka rzecz dziwna, że uczuł piekący mróz w piętach, właśnie jak gdyby mu tam kto dwa kawałki lodu podłożył, potem ten mróz poszedł łydkami w górę i wyżej i tu się jakoś fatalnie rozszerzył, jednak zaraz się złączył w krzyżu pacierzowym, poleciał krzyżem do karku, rozsypał jakoby iskry po całej czaszce i postawił mu włosy kołkiem na głowie.

Prandota zaczął jeszcze coś mówić o Zaklice, ale Fujara już tego nie słyszał. Porwał za kapelusz, coś bełknął przed siebie i wyleciał z probostwa. I biegł tak jak opętany, w kapeluszyku słomianym i krótkim szarafanie z żółtego kamlotu, a wiatr mu poły rozwiewał. Biegł drogą, popod pałacowe ogrody, rozszerzonemi oczyma rzucał około siebie a czasem stawał i oglądał się po za sobą, bo mu się zdawało, że go już ktoś chwyta za kołnierz. Jednak dobiegł bez szkody aż do pałacu, tylko zamiast wejść przez pałacowy dziedziniec, wślizgnął się tyłem i tak dobiegł do ganku.

Tam stanął i zaczerpnął trochę oddechu, ale okrutnie strasznie mu było. Radby był, ażeby noc jak najprędzej zapadła: weźmie furmankę i czmychnie, albo i pójdzie piechotą, może się jakoś przez przykomorek prześliźgnie, schowa się gdziekolwiekbądź, choćby i ziemia się pod nim zapadła, byle tu nie był, tu *in loco delicti*. Ale dzień jeszcze był wielki — i upał sierpniowy. Posucha trwała od dni kilkunastu, ponad drogami snuły się tumany kurzu Fujara patrzał na wielki gościniec, może już jadą po niego. Od czasu do czasu ktoś gościńcem przejeżdżał. wtedy się tuman gęstszego kurzu zakłębił. Na taki widok Fujara odsuwał się do drzwi — a jak tuman posunął się dalej i podróżny na dziedziniec nie wjechał, on trochę swobodniej odetchnął i wysunął się naprzód.

Lecz właśnie o samym zachodzie słońca pokazał się tuman ogromny gdzieś koło grobowej kaplicy. Całe chmury kurzu się na gościńcu podniosły i zbliżały się dosyć szybko ku pałacowi. Fujara wylazł na krzesło, ażeby widzieć, co to takiego. Jeszcze to było za daleko aby mógł dostrzedz, kto-to tam jedzie, ale wnosząc z długości tumanu, w którym dużo koni czerniało, był prawie pewnym, że to pułk kawaleryi, być może nawet, że prowadzi ze sobą armaty. Serce bić mu przestało, teraz już koniec...

Tuman ten jednak posunął się dalej gościńcem, zapewne wiatr go tam pędził — a tu tymczasem na drodze, wiodącej już do pałacu, wyłonił się z niego jakiś konwój niezmiernie długi, w którym się wlokły jeden za drugim, naprzód powozy. potem wyładowane wozy a wreszcie konie wiedzione luzem.

Fujara wytrzeszczył oczy tak, że mółby był muchę przelatującą obaczyć — i obaczył istotnie, że w pierwszym otwartym powozie siedział pan jakiś, który miał oficerski kaszkiet na głowie i płaszcz mundurowy na sobie.

A wtedy mu już całkiem się w oczach ćmiło, objęła go niemoc zupełna i już sam nie wiedział, co widzi.

Ale Fujara się w czepku urodził.

Ten pan w oficerskim kaszkiecie i w płaszczu mundurowym — to był Zaklika.

V.

Zaklika, przebiwszy się przez przykomorek na tamtą stronę granicy, objechał kawałek świata koleją, ale w przeciągu jednego tygodnia dostał się na Żmudź i do domu, nie doznawszy nigdzie żadnej przeszkody.

Wszelako w domu zastał nowe nieszczęście.

Jego żona, kobieta słabego zdrowia już od dłuższego czasu, nie mogła wytrzymać tych zmartwień i niepokojów. Doczekała jeszcze wprawdzie jego powrotu, ale już tylko aby go na zawsze pożegnać. We dwa tygodnie po jego przyjeździe zgasła jak błędny ognik w jego ramionach. Umierając, chociaż sama była Żmudzinka, jednak zapewne tak wiele napatrzyła się rzeczy straszliwych i krwawych około siebie, że dała mu radę, ażeby się wyniósł z tych krajów i zamieszkał wraz z dziećmi u swego stryja.

Zaklikę, który przy silnej woli miał serce niezmiernie czułe i rad się wrażeniom poddawał, dotknął ten cios bardzo głęboko. Anielska ta dusza, doznawszy w swojej tak krótkiej po tej ziemi wędrówce daleko więcej smutku niżeli radości i przecierpiawszy pod koniec życia niewysłowione, nadludzkie boleści, odleciała od niego, zostawiając mu dwoje maleńkich robaczków i całe morze cierpień i smutków.

W kilkanaście dni potem wyczytał z gazet, że jenerał go także porzucił, a teraz już stoi przed Bogiem.

Zaklice się zdało, że cały świat się przed nim zapada, wszyscy go opuścili, ziemia się koło niego wyludnia, ani jeden z jego przyjaciół nie został, niema już do kogo ani słowa przemówić.

Lecz w Zaklikowie zostali ludzie.

Na jak długo? któż to mógł wiedzieć? — lecz lepiej przeżyć z dobrymi ludźmi choćby kilka tygodni, niżeli cały wiek w puszczy bezludnej.

Są położenia, w których rozum ludzki, choćby najmądrzej wszystkie okoliczności rozważył, przecież nic naprzód obliczyć i nic przewidzieć nie zdoła. I tak źle — i tak niedobrze Widzimy skutki, ale nie wiemy, z jakich wywinęły się przyczyn; widzimy przyczyny, ale nie możemy przepowiedzieć na pewno, czyli i jakie wynikną z nich skutki. W takich czasach los ludzki zależy tak jak rozwój roślin w naturze od deszczu i pogody. Lada wietrzyk zawieje i burzę wywoła — i człowiek w niej ginie jak bańka mydlana: a kto wie, gdzie i skąd taki wietrzyk zawieje? wiatr wieje gdzie chce. Jedna tylko jest rzecz pewna i niewzruszona, że kiedy człowiekowi grozi niebezpieczeństwo, to lepiej zrobi, jeżeli zawczasu otoczy się przyjaciołmi, niżeliby miał pozostać pomiędzy wrogami. Dobrze czasem jest także mieć przykomorek pod bokiem...

Jednego dnia tedy Zaklika zerwał się rano i powziął postanowienie. Przez parę dni robił przygotowania — a potem z wielkim hukiem i trzaskiem i z wielkim taborem wyjechał na „suchą granicę", ażeby odebrać sukcessyę po jenerale.

A dziś przyjechał do Zaklikowa.

I przyjechał z takim ogromnym konwojem, jak jaki xiąże udzielny.

W pierwszym powozie on siedział sam jeden, jak takiemu panu przystoi, w drugim jechały dzieci z guwernantkami, w trzecim guwerner z bonami, potem szły trzy wozy ładowne a za tem wszystkiem prowadzili dworscy kozacy przepyszne ogiery i klacze. Widząc go jadącego z taką paradą, wszyscy mu się kłaniali — a ci i owi mówili, że to jest jakiś bogaty jenerał, który się przeprowadza ze Żmudzi na Ruś.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawie Związku handlowego Kółek rolniczych.

(Mowa dra Franciszka Stefczyka, wygłoszona w dniu 29 grudnia 1891 roku na zgromadzeniu założycieli tegoż Związku).

(Ciąg dalszy).

A nareszcie trzeci moment, na który pragnę zwrócić uwagę panów. Oto włościanin jest nietylko konsumentem lecz również producentem wielu płodów, będących przedmiotem wewnętrznego i zewnętrznego handlu krajowego. Dzisiaj bowiem włościanin zmuszonym jest spieniężać coraz więcej płodów i wytworów swojego rolnego gospodarstwa lub domowego przemysłu, więc zboże i bydło, drób i jaja, masło i pierzę — a to tem bardziej, że oprócz powiększonych i urozmaiconych potrzeb konsumcyjnych musi nadto uiszczać — już nie w naturaljach lecz gotówką — różne a coraz znaczniejsze ciężary publiczne To też dzisiaj włościanin zagarnia w coraz większej mierze swojemi płodami i wytworami rynki krajowe i zagraniczne. Przecież takie artykuły, jak: jaja, masło, len, konopie, pierze, szczecina są prawie wyłącznie płodami i produktami gospodarstw włościańskich, a roczny wywóz tych artykułów wzrósł w ciągu 14 lat (od roku 1869—1883) kilkakrotnie np. wywóz jaj z $1^1/_2$ na 7 miljonów złr., masła z $^1/_2$ na 7 miljonów i t. d. Nie tajno zaś panom, iż ten prawie cały handel zbytowy wiejski spoczywa także w rękach żydów, a prowadzonym jest w ten sposób, że na targach zagranicznych wytworzył dla tych produktów naszego kraju najgorszą opinję i upośledzone miejsce. Czyżby więc nie należało dążyć do tego, aby wiejskie, zwłaszcza kółkowe sklepy chrześcijańskie ujęły w ręce swoje i tę niezmiernie ważną gałęź handlu wiejskiego. A właśnie dlatego, że działają wśród tej produkującej ludności, że pozostają z nią w bezpośredniej styczności, posiadałyby do tego najwięcej warunków z wyjątkiem tego jednego, którego im dzisiaj brakuje: t. j. zespolenia sił przez odpowiednią organizację.

Rozumiem to doskonale, że łatwiej jest postawić rozległy a nawet ponętny cel działalności, aniżeli dostarczyć sił i środków do osiągnięcia tego celu. Lecz z drugiej strony sądzę, że jasno wytknięty a na rzeczywistej potrzebie oparty cel jest koniecznym warunkiem powodzenia każdego przedsięwzięcia a zarazem wskazówką do stosownego wyboru środków. Zwracając się zaś do oceny i wyboru tych środków, nie możemy zapominać o tem, że to, co stanowić musi podstawę do osiągnięcia zakreślonych celów, a mianowicie organizacja u dołu, już w niemałej części istnieje w tych setkach kółkowych chrześcijańskich sklepów, że co więcej te drobne instytucje spotkały się z nadspodziewaną życzliwością u ludu wiejskiego, że zdołały już obudzić wśród dosyć szerokich kół włościaństwa żywe zainteresowanie się, że sam lud garnie się ochotnie, a nieraz i ofiarnie do współudziału w tych przedsięwzięciach. Jest to prawie wyjątkowy w naszych stosunkach włościańskich objaw samopomocy i dlatego tem bardziej zasługuje na energiczne poparcie, tem snadniej pozwala dobre rokować nadzieje.

Jeżeli stan tych wiejskich chrześcijańskich sklepów Kółek rolniczych, wykazuje w wielu warunkach znaczne niedostatki i ułomności, to pamiętajmyż i o tem, że w tych instytucjach zaprzągnęli się dobrowolnie do pracy w zawodzie kupieckim ludzie bez fachowego w tym kierunku wykształcenia lub zawodowych tradycyj i że dotychczas z nikąd nic nie zrobiono, aby im tę pracę ułatwić i uprościć. To też kierownicy tych sklepików prawie wszędzie z jednakowemi trudnościami mają do walczenia.

Więc oni mogą zbierać kapitał obrotowy, obmyślać sposób prowadzenia administracji sklepu, rachunkowości i kontroli sklepowej, oni muszą zapoznawać się z odpowiedniemi obowiązującemi ustawami, prowadzić korespondencję z władzami politycznemi i skarbowemi, wyszukiwać najkorzystniejsze źródła nabycia i najtańszy sposób sprowadzania towarów. Lecz pomyślmy sobie, że znalazł się ktoś, co tym wszystkim zarządom obarczonym temi samemi kłopotami i troskami powiada: ja wam urządzę sklep, pouczę was, jak prowadzić administrację, dopomogę wam w wykonywaniu kontroli i korespondowaniu z władzami, ja wam dostarczę potrzebnego towaru z najkorzystniejszych źródeł i w najdogodniejszy sposób, a wy zajmijcie się tem, abyście tylko nad towarami w swych sklepach czuwali i rzetelnie je sprzedawali — wtenczas, moi panowie, czynności pojedynczych sklepów bardzoby się uprościły i ułatwiły, a te siły i środki, które dziś każdy z osobna na to samo zużywa i marnuje, zostałyby oswobodzone, aby posłużyć do przeprowadzenia innych zadań i celów organizacji handlu wiejskiego, które dziś jeszcze działalnością chrześcijańskich sklepów Kółek rolniczych nie są objęte. Czyli innemi słowy: dziś każdy sklepik rozwija się samopas, działać musi na własną rękę i bez końca powtarzać ciągle takie czynności, które raz dobrze załatwione mogłyby się stać wspólną zdobyczą wszystkich. Postawmy w miejsce dzisiejszego rozbicia i rozstrzelenia sił i środków jednolitą ich organizację, za pomocą związku o wspólnych celach i dążeniach, a naówczas osiągniemy trzy skutki niezmiernej doniosłości:

1) uproszczenie i jednolitość w załatwianiu administracyjnych czynności sklepowych;

2) wymianę wzajemnego doświadczenia, nabywanego przez zarządy pojedynczych sklepów — i

3) możność osiągnięcia tych korzyści, które są dostępne jedynie przedsiębiorstwom handlowym, prowadzonym na wielką skalę.

Przy tych to ostatnich korzyściach winienem się cokolwiek zatrzymać Czem wielkie przedsiębiorstwa górują nad drobnemi? Oto tem, że mogą mieć w swoich usługach fachową wiedzę i wielki kapitał.

Dziś, proszę panów, posługuje się wielki handel tak rozlicznemi środkami i drogami, że znajomość tych zwyczajów i stosunków świata handlowego, tych dróg i sposobów prowadzenia interesów handlowych, stanowi osobną i to wcale obszerną naukę. Kto nie postara się o tę wiedzę w swem przedsiębiorstwie, tego ubiegną w korzyściach i przemogą w konkurencji ci, którzy się umieją starać o to, aby mieć tę wiedzę i to doświadczenie na swoje usługi. Oczywiście nie można wymagać, aby kierownicy tych drobnych chrześcijańskich sklepów posiadali całą znajomość stosunków handlowych, lecz ta wiedza powinna się znaleźć w Związku handlowym Kółek rolniczych, a przez ten Związek stać się udziałem pojedynczych sklepów kółkowych i tym sposobem zapewnić im korzyści wielkich przedsiębiorstw.

Atoli z tych środków i sposobów ruchu handlowego, które podaje wiedza i doświadczenie kupieckie, potrafi korzystać tylko wielki kapitał Nie jest dla panów tajemnicą, jakie różnice w cenach istnieją przy zakupnie towarów sposobem hurtownym a drobiazgowym, jakie różnice zachodzą w kosztach transportu większemi a mniejszemi partjami, jakie korzyści przedstawia wyzyskanie danych konjunktur handlowych, możliwych tylko dla wielkiego kapitału, jakie ustępstwa pod względem kredytu kupieckiego daje wielki kapitał w porównaniu z drobnemi kapitałami.

Na tych to korzyściach — fachowej wiedzy i wielkiego kapitału — opiera się ogromna różnica w zyskach i cała przewaga konkurencyjna przedsiębiorstw hurtownych w porównaniu z interesami detalicznemi. Odkrycie i dokładne poznanie tych prawd ekonomicznych naprowadziło ludzi na myśl i na drogę assocjacji czyli tworzenia spółek i związków gospodarczych dla kojarzenia sił pracy i sił kapitału w większe całości, aby osiągnąć takie cele i zużytkować takie środki, które dla jednostek lub dla drobnych kapitałów są nieodstępne. Takiemi jednostkami, z których każda z osobna rozporządza tylko drobnemi kapitałami, są chrześcijańskie sklepiki po wsiach i miasteczkach, jakoteż coraz liczniejsi, ale oddzielnie i na własną rękę pracujący przyjaciele sprawy, podjętej przez Towarzystwo Kółek rolniczych w zakresie handlu i przemysłu krajowego.

Wynikiem przeto streszczonych tutaj uwag i spostrzeżeń jest opracowany przez krakowski Zarząd powiatowy Kółek rolniczych i przedłożony panom projekt utworzenia: **Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie.**

Celem tego Związku jest przeprowadzenie reformy wiejskiego i małomiasteczkowego handlu zarówno artykułami domowych i gospodarczych potrzeb tych klas ludności, jak niemniej wytworami jej rolniczej i przemysłowej produkcji.

Organami za pomocą których Związek dążyć będzie do osiągnięcia zamierzonego celu, mają być z jednej strony te istniejące lub mogące powstać chrześcijańskie sklepy Kółek rolniczych, które przystąpią do spółki, z drugiej zaś strony sklepy i magazyny, zakładane przez sam Związek i we własnej jego administracji prowadzone.

Środkami do osiągnięcia celu będą: fachowa wiedza ludzi pozyskanych dla Związku i w jego zarządzie pracujących, oraz stosowny kapitał, którym Związek będzie rozporządzał.

Korzyści bezpośrednie takiej organizacji polegają na ważności zaprowadzenia dobrej i jednolitej administracji we wszystkich sklepach związkowych, jako też oddania na ich usługi środków i przywilejów handlowych, przystępnych tylko dla hurtownych przedsiębiorstw i wielkich kapitałów.

(Dokończenie nastąpi).

Głosy antypolskie.

Pod tym tytułem podaje *Dziennik Poznański* artykuł, omawiający głosy gazet pruskich, w sprawie tyczącej się stosunku Polaków do Niemców. Artykuł ten, zaopatrzony własnemi uwagami *Dziennika Poznańskiego*, podajemy tutaj w całości:

Równocześnie zajmują się „polską polityką rządu pruskiego“ i narodowo-liberalna *Koeln. Ztg.* i konserwatywna *Schles. Ztg.* Autorem artykułu w organie kolońskim jest widocznie znany poznański korespondent tegoż pisma, co już wynika z tego samego, iż niekiedy przemawia w pierwszej osobie i zdradza nadmierną bojaźń wobec „żywiołu słowiańskiego“.

W całym artykule *Koeln. Ztg.* nie ma zgoła nic nowego, oprócz doniesienia następującego:

„Pisma oficjalne liczą się nawet z możliwością, iż na kierownika prowincji powołany zostanie Polak. — Obiegały już nawet głuche pogłoski, że pan Kościelski zamianowany może zostanie naczelnym prezesem; czyżby pogłoski te miały być czemś więcej, niż tylko urojonemi nadziejami polskich „patrjotów?“

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż całą powyższą pogłoskę wyssał sobie poznański korespondent do *Koeln. Ztg* z palca. Ażeby w oczach Niemców zohydzić „polską politykę rządu“, występują dawniejsi gadzinowi skrybenci z kłamstwami, w których nie ma ani słówka prawdy, a które mają tylko jedną tendencję, pobudzenia rządu i Niemców do nowej walki antypolskiej.

Zresztą polemizuje skryba w *Koeln. Ztg.* ponownie przeciw wykładowi religji w języku polskim, który uważa za wstęp do „odniemczenia szkoły ludowej“ i przeciw powołaniu na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego prałata narodowości polskiej, „który i tak utraci wszelki wpływ na swych ziomków, skoro stawi opór polskiemu duchowi narodowemu“. Potem następują lamentacje na to, że Niemcy nie mogą się cieszyć z swej narodowości, że niższe sfery niemieckie uważać trzeba za stracone dla niemieckości, że szkoła nie może już stanowczo się oprzeć agitacji polskiej i że żądania Słowian wzrastają w nieskończoność!...

Czyż na takie i tym podobne banialuki mamy jeszcze odpowiadać? Gdzież jest Niemiec, któremu u nas dzieje się krzywda — gdzież są wielkie ustępstwa, jakie zagrażają żywiołowi niemieckiemu i gdzież wygórowane nasze pretensje? Nasze żądania nie są dzisiaj innemi, jak były dawniej, a żądamy tylko tego, co nam prawnie poręczono i co nam przyznaje sama konstytucja pruska — to jest równouprawnienia! — Ustawy wszelako, rozporządzenia rządowe, prawo i konstytucja nie mają w oczach szowinistów niemieckich żadnego znaczenia, skoro chodzi o nas Polaków. By nas zdeptać, depcą oni nogami wszystko, co w państwach konstytucyjnych — a nawet nietylko konstytucyjnych — uchodzi za „sacrosanctum“. I to dla niczego innego — jak tylko dla zawiści plemiennej i szczepowej, dla szowinizmu i wreszcie dla obawy przed utratą stanowiska, z krzywdą żywiołu polskiego osiągniętego.

I artykuł *Schles. Ztg.* tchnie przeciw nam tym samym jadem, co artykuł *Koeln. Ztg.* — przyczem organ wrocławski wygłasza o pojęciu konstytucji doktryny, do których przyznać się mogą tylko zwolennicy filozofji Hartmanna i polityki księcia Bismarcka.

Schles. Ztg. przyznaje wprawdzie rządowi prawo postępowania innemi torami politycznemi, niż rząd poprzedni; tymczasem dowodzi, że jak konstytucją, tak powinien i pewne zasadnicze zapatrywania polityczne każdy rząd uważać za nietykalne. Do zasad takich policza *Schles. Ztg.* przedewszystkiem zasadę narodową i sądzi, że rząd niemiecki odstąpił od zasady tej wobec Polaków. Niemcy nie powinny zaś nigdy dla tego, że są zwartem państwem narodowem pozwolić na to, ażeby szczep obcy osiągnął gdziekolwiek w Niemczech przewagę. Szkoły ludowe są w jej oczach szkołami czysto niemieckiemi, a konstytucja nie daje nikomu prawa do żądania, ażeby w szkołach niemieckich wykładaną była prywatna nauka języka polskiego, lub ażeby ustanawiano arcybiskupa narodowości polskiej. To też środków tych nie można, jak sądzi, uzasadniać równouprawnieniem, przyznanem konstytucją.

W dalszym ciągu polemizuje *Schlesische Ztg.* przeciw korespondentowi swemu berlińskiemu, który stanął w obronie prywatnej nauki języka polskiego i potrącił o żądanie nasze, ażeby i Polacy dopuszczani byli do urzędów zarówno z Niemcami.

Pisze ona dosłownie: „Naszem zdaniem byłoby pierwszym warunkiem (do dopuszczenia Polaków do wyższych urzędów), ażeby odnośni kandydaci oswoili się zupełnie z pruską ideą państwową. Pruska zaś idea państwowa jest nieodłączoną od niemieckiej idei narodowej.

„Nikt nie może czuć po prusku, kto równocześnie nie czuje i nie myśli po niemiecku. Nie można żądać od Polaków, ażeby do tego stopnia uważali się za Prusaków.

„Gdyby wszelako w ten sposób czuć mieli po prusku, to stoi im otworem karjera państwowa w Prusach. Wątpimy wszelako, czy Polakom zależy cośkolwiek na ustanowieniu tego rodzaju urzędników pochodzenia polskiego“.

Innemi słowy występuje *Schles. Ztg* z żądaniem, ażebyśmy chcąc dostąpić jakiego urzędu, przedzierzgnęli się w Niemców, zwłaszcza iż Prusy są niemieckiemi, Niemcy jednolitem państwem narodowem, a konstytucja pruska konstytucją niemiecką, która nie zna ani Polaków ani ich równouprawnienia.

Dedukcja ta jest tak idjotyczna, iż trudno ją brać na serjo. Mimo wszelako całej nienawiści *Schles. Ztg.* do żywiołu polskiego — niepodobnemby jej było dowieść, że Niemcy są istotnie jednolitem państwem narodowo-niemieckiem, zwłaszcza, że obok Polaków istnieją w Niemczech jeszcze i Francuzi, Duńczycy, Litwini, Łużyczanie, Czesi, Morawianie itd.

Konstytucja pruska wypowiada równouprawnienie dla wszystkich obywateli państwa bez względu na narodowość, a równouprawnienie odnosi się zarówno do praw, jak zwłaszcza do praw narodowych, oraz do dopuszczenia do wszystkich urzędów i dostojeństw. Tak też konstytucją pruską zrozumiano, kiedy ją uchwalono i wprowadzono w zastosowanie.

Nam Polakom specjalnie poręczono prawa nasze narodowe międzynarodowemi traktatami i przyrzeczeniami królewskiemi, które nigdy przedawnieniu uledz nie mogą.

Z tej też przyczyny domagamy się równouprawnienia właśnie jako Polacy i żądamy, żeby nam równouprawnienie przyznano właśnie jako Polakom. Od żądania tego nie odstąpimy nigdy i nie wątpimy o tem ani na chwilę, że nam ostatecznie wymierzoną zostanie sprawiedliwość, i to tem wcześniej, im więcej wrogowie nasi domagać się będą pogwałcenia wobec nas i konstytucji i wszelkich praw, tak pisanych jak przyrodzonych.

TESTAMENT
Aleksandry hrabiny Potockiej.

W dnin 9 stycznia r. b adwokat przysięgły, Lucjan Wrotnowski, wniósł do prezesa sądu okręgowego podanie, w którem wyłuszczył, że zmarła w dniu 6 stycznia Aleksandra z Potockich Augustowa hr. Potocka pozostawiła testament tajemny.

Testament ten, złożony w dniu 14 czerwca r. 1887 u b. rejenta Stanisława Zawadzkiego, po śmierci rejenta przeniesiony został do archiwum hipotecznego miasta Warszawy.

Powołując się na świadków, którzy asystowali aktowi złożenia testamentu, a mianowicie na pp.: Cyprjana Lachnickiego, Jana Skrzyńskiego, Konstantego Gruszeckiego, Feliksa hr. Grabowskiego, Stefana ks. Lubomirskiego i Stanisława Bonieckiego, mecenas Wrotnowski żądał wezwania świadków i otwarcia testamentu.

Prezydujący w I wydziale sądu okręgowego, sędzia Skrzetuski, wyznaczył termin otwarcia testamentu na godz. 1 dnia 12 b. m.

O oznaczonej godzinie zebrali się wszyscy wyżej wymienieni i po przeczytaniu przez sędziego wstępu urzędowego, podano im kopertę, pozostawioną przez ś. p. zmarłą hr. Augustową Potocką.

Pieczęcie uznane zostały przez zgromadzonych za nienaruszone, poczem prezydujący sędzia przystąpił do otwarcia koperty i odczytania ostatniej woli, którą poniżej podajemy w streszczeniu:

„Zdrowa na umyśle, przytomna w chwili wykonywania poniżej zamieszczonej mojej woli, pragnę, iżby wyłuszczone chęci znalazły ściśle zastosowanie.

Polecam się Bogu, sądząc, że ostatnia moja wola uszanowaną zostanie przez prawnych spadkobierców, w prostej bowiem linji nie posiadam ich zupełnie“.

Po wstępie tym, następują pozycje, oznaczone numerami kolejnemi, dopiskami i literami.

„Z własnej mojej i nieprzymuszonej woli, mianuję hr. Konstantego Potockiego z Pieczar; położonych w gubernji wołyńskiej, dziedzicem ustanowionej przezemnie i Najwyżej potwierdzonej ordynacji dóbr Teplicko-Sitkowieckich. Zapisuję mu również sumę rs 300.000, pożyczoną przed kilku laty i ulokowaną na powyżej wskazanych dobrach.

Synom Stanisława i Adeli z Działyńskich Potockim z Rymanowa, zapisuję wszystkie sumy jakie w chwili zgonu mojego znajdują się w bankach zagranicznych (wynoszące 680.000 rs.).

Hr. Ksaweremu Branickiemu, zapisuję dobra Wilanów, wraz z pałacem, wszelkiemi jego utensyljami, oraz przyległemi dobrami: Służew, Służewiec, Wolica i należących do powyższego dominjum.

Hr. Woroncowowej przeznaczam wszystkie kapitały moje, jakie w chwili zgonu mojego znajdują się w bankach petersburskich.

Babka testatorki, hetmanowa Branicka, złożyła w Petersburgu depozyt na rzecz hr. Augustowej Potockiej 480.000 rs. jako dar dla przyszłych dzieci tejże, w razie gdyby tych nie było, obdarowana korzystać miała dożywotnio z procentów od tej sumy, po śmierci zaś suma przechodziła na Zofję z Branickich Arturową Potocką i Elżbietę z Branickich ks. Woroncow, żonę feldmarszałka.

Otóż z linji hr. Artura dziedziczą, syn jego Adam i dwie siostry tegoż.

Z linji hr. Woroncow zmarłej w r. 1880, po śmierci jej syna Symeona i córki hr. Szuwałow, dziedziczy córka tej ostatniej małżonka hr. Woroncowa-Daszkowa, ministra Dworu.

Wykonawców mojego testamentu mianuję i proszę o zastosowanie się do niniejszej woli pp. Ludwika Górskiego, Mieczysława ks. Woronieckiego, Feliksa hr. Jezierskiego, Artura hr. Potockiego (przy każdem nazwisku wymieniona jest posiadłość i miejsce zamieszkania egzekutora), a mianowicie: pragnę być pochowaną w Wilanowie, pogrzeb ma być bardzo skromny.

W chwili mego zgonu proszę rozdać 1.000 rs. biednym, następnie 6 000 rs wypłacić biuru nędzy wyjątkowej; po 100 rs. wszystkim kościołom i kaplicom istniejącym w Warszawie, na ciche msze święte. Sumy te rozdane być mają przez wykonawców mojej woli bez zdawania komukolwiek rachunku.

Towarzysce mojej, Jadwidze Olszańskiej, polecam wypłacać do końca jej życia roczną rentę po 2.000 rs. Gdyby Jadwiga Olszańska wstąpiła do zakonu, suma ta ma być pozostawioną do jej rozporządzenia.

Polecam wykonawcom testamentu wychowańców zakładów naukowych, za których płaciłam i udzielałam wsparcia, w dalszym ciągu do ukończenia przez nich edukacji kontynuować je bez przerwy.

Gracjaliści w Międzyrzeczu i Wilanowie otrzymali stałą dożywotnią pensję, co do gracjalistów w dobrach teplicko-sitkowieckich nieboszczka prosi Konstantego hr. Potockiego, aby również wypłacał im pensję.

Wszyscy urzędnicy i oficjaliści dóbr testatorki otrzymują zasiłek jednorazowy w stosunku lat przesłużonych i pensji pobieranej.

Pomijając dalsze szczegóły ostatniej tej woli, czysto wewnętrzno-administracyjnej natury, dodajemy, iż wkońcu zapisodawczyni czyni wyraźną uwagę, iż hrabia Ksawery Branicki, oraz hr. Konstanty Potocki, jako główni spadkobiercy, zastosują się ściśle do woli testatorki.

„Nikt nie ma i nie może mieć prawa — mówi testatorka — sprzeciwiać się temu postanowieniu. W razie śmierci ustanowionych spadkobierców, uczynione na rzecz ich zapisy przechodzą w prostej linji na rzecz ich spadkobierców.

Jakie mogłyby wyniknąć kwestje, polecam uregulować je Ksaweremu Branickiemu“.

Ostatnie słowa testamentu brzmią: „Polecam Bogu moją duszę“.

O godzinie 3 egzekutorowie testamentu złożyli sądowi dwa kodycyle dodatkowe Pierwszy z dnia 9 (21) kwietnia 1890 r zawiera następujące zapisy na cele dobroczynne.

1) Dla szpitala dla dzieci przy ul. Aleksandrji 3000 rs. rocznie pod ściśle określonemi warunkami. 2) Towarzystwu pań św. Wincentego à Paulo jednorazowo 3000 rs. 3) Przytulisko 6000 rs. 4) Magdalenki przy ul. Żytniej 3000 rs. 5) Towarzystwo opieki nad biednemi matkami 1500 rs. 6) Schronienie dla nauczycielek 1500 rs. 7) Seminarjum rzymsko-katolickie w Warszawie 10 000 rs. 8) Seminarjum rzymsko-katolickie w Lublinie 10.000 rs. 9) Seminarjum rzymsko-katolickie w Żytomierzu 10 000 rs 10) Bractwo adoracji przy kościele św. Krzyża 6000 rs. 11) Biuro nędzy wyjątkowej do rozdania w pierwszą rocznicę śmierci 6000 rs 12) Biednym i potrzebującym stosownie do uznania wykonawców testamentu 20.000 rs. 14) Schronienie dla paralityków 3000 rubli.

Testament dodatkowy sumę zapisaną zmarłemu hr. Arturowi Potockiemu a złożoną w kasie dóbr krzeszowickich, przelewa na trzech synów ś. p. Stanisława Potockiego z Rymanowa a nadto zapisuje rozmaitym osobom z rodziny różne legaty, z których najważniejsze są:

Hr. Feliksowi Czackiemu 200.000 rs., hr. Róży Raczyńskiej 80 000 rs., hr. Zofii z Potockich Zamoyskiej 80.000 rs, hr. Marji Sierakowskiej 80.000 rs, hr. Aurelowej Poletyłło 30.000 rs. itd.

Dobra Międzyrzeckie Andrzej hr Potocki nabył od hr. Augustowej Potockiej przed laty 10, przyczem hrabina zawarowała sobie dożywocie, lecz dopiero przed kilku miesiącami hr. Andrzej wszedł w posiadanie.

Majątku w gotówce pozostało około 3,500 000 rs. majątek zaś nieruchomy dochodzi do 10,000.000 rs.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W przerwie pomiędzy dwoma koncertami nowojorskiemi, przybył Paderewski do Bostonu i dał tam koncert w zeszły piątek, a raczej porwał wymagającą publiczność, olśnił krytyków, rozmarzył setki uroczych miss. Bostończycy nazywają go „królem muzyki“, bostonianki ze względu na płomienistą aureolę jego blond włosów „żyjącem chryzantemum“. Koncert przyniósł naszemu artyście około 1000 dolarów. W niedzielnym numerze chicagowskiego *Heralda* znajduje się dość długi artykuł, zapowiadający przybycie Paderewskiego do Chicago. *Herald* w sprawozdaniu o koncertach w New-Yorku, traktuje naszego artystę jako najgenjalniejszego fortepianistę, i sadzi się na najwyszukańsze pochwały. Paderewski, zwiedziwszy większe miasta amerykańskie, przybył do Chicago na Nowy Rok Inne gazety podają życiorys Paderewskiego, i wyciągi z gazet angielskich, jak z *Globe*, *Daily Graphic*, *Sunday Times*, *World*, *Punch*, *Standard* i wiele innych. Nowojorski tygodnik *Truth*, zamieścił udatny, kolorowany portret Paderewskiego i zarazem piękny artykuł, w którym czytamy pomiędzy innemi: „Najwyższym mistrzem fortepianu jest i pozostanie po wszystkie czasy — Fryderyk Szopen. Lecz żeby jego pracę dokładnie oddać, potrzeba kogoś z jego krwi, który musi posiadać jego delikatne i zawsze zmieniające się dotykanie klawiszów, jego słabe i silne tony — słowem — musi być giętki w tonie, w wprawie i w temperamencie Tym warunkom odpowiada najzupełniej Paderewski“.

△ Guy de Maupassant, przybywszy do Paryża, spędził kilka godzin na dworcu, w pokoju zawiadowcy stacji i ztamtąd został przewieziony prosto do zakładu dra Blanche. Wydawca Ollendorf był na dworcu i widział Maupassant'a, — schudł on bardzo, oczy ma zapadłe i jest bardzo blady. Pled podróżny przykrywał kaftan, który musiano mu założyć, a chustka fularowa osłaniała zabandażowaną, poranioną szyję. Podobno obłęd wybuchł u Maupassant'a, gdy zmuszony był odzwyczajać się od zażywanych narkotyków, których osłabiony jego żołądek już nie znosił.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Egzamina rekrutów wykazały pod względem ilości analfabetów stosunek bardzo pomyślny. Mianowicie przypada na 100 rekrutów, analfabetów:

Okręg	rok 1876—1880		rok 1891.
Poznań	13·08	—	3·54.
Gdańsk	8·31	—	2·29.
Królewiec	6·09	—	1·82.
Bydgoszcz	87	—	0·58.

Stan oświaty znacznie się zatem podniósł.

KURJER WARSZAWSKI

* Pan Stefan Szolc-Rogoziński, znany podróżnik afrykański, chciał popełnić samobójstwo. Szczęściem dla niego, nabój był za słaby, i kula nie naruszyła czaszki Przyczyną tego niefortunnego zamachu, był silny rozstrój nerwowy, który jak doktorzy utrzymują, przy radykalnej kuracji, może ustąpić, a z nim i manja samobójcza.

* Doroczny konkurs malarski, został rozstrzygnięty w Towarzystwie zachęty sztuk pięknych Nagrodę pierwszą, w kwocie 600 rubli, przyznano panu Zdzisławowi Jasińskiemu, za obraz „Nabożeństwo świąteczne“. Drugą, w kwocie 300 rs. otrzymał p. Władysław Podkowiński, za obraz „Portret damy“. Następne dwie, po 200 rs. dostały się w udziale panom: Apolonjuszowi Kędzierskiemu i Pawłowi Rosenowi. Listy pochwalne udzielone: Zofji Stankiewiczównie, Stefanowi Popowskiemu i Wacławowi Pawliszczakowi.

* Teatr Wielki wznawia dawno niesłyszaną operę Moniuszki „Beatę“. W obsadzie figurują, co się teraz bardzo rzadko zdarza, same nazwiska polskie.

* Zarząd szpitala dla dzieci, otrzymał od rodziny i kilku najbliższych przyjaciół ś. p. Aleksandry hr. Potockiej 5000 rs.

* Jedna z tutejszych dam postanowiła założyć dom przytułku dla szwaczek, w którym biedne pracownice igły, będą mogły otrzymywać pomieszkanie i całkowite utrzymanie. Zacna filantropka z własnej kieszeni będzie pokrywała wszystkie koszta. Na początek, tylko wiekowe i wycieńczone pracą praczki, będą pomieszczone w liczbie kilkudziesięciu.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Na audjencji u Cesarza był przedwczoraj prezydent kolei państwowych dr. Leon Biliński i porucznik Stanisław hr. Szeptycki.

* JE p. Namiestnik, Kazimierz hr. Badeni, był w poniedziałek o g. 1 na audjencji u Cesarza. Posłuchanie trwało przeszło godzinę.

* Ze zwykłym przepychem odbył się we wtorek bal dworski w sali redutowej w zamku. Publiczności obojej płci zebrało się mnóstwo, tak, iż dla tańczących niewiele było miejsca. Bal rozpoczął się o godzinie 9, ale na godzinę już przedtem rozpoczęto się zgromadzać. Z uderzeniem dzwonka pojawił się dwór, poprzedzany przez wielkiego mistrza ceremonji, hr. Hunyady'ego, i najwyższego ochmistrza dworu ks. Hohenlohe'go. Cesarz prowadził arcyks. Marję Teresę, za niemi postępowali członkowie rodziny cesarskiej, książęta krwi, dyplomacja i dostojnicy. Damy dworu zasiadły na ustrojonej w kwiaty estradzie, reszta zaś orszaku cesarskiego rozproszyła się po sali. Całe prawie Koło polskie z prezesem Jaworskim na czele, był obecnym. Tańce rozpoczął w zastępstwie chorego hr. Ferdynanda Kinsky'ego, porucznik hr. Schaffgotsch z arcyksiężną Karoliną W pauzach cesarz odbywał cercle. Królową balu była słynna z urody i wdzięku hrabianka Marja Coudenhove, w białej, przetykanej złotem sukni z margaretkami. Około 11 godziny dwór opuścił salę, tańce zaś trwały do 1 po północy.

* Donoszą tu z Pola, iż wyłamano tam przed kilku dniami drzwi w wojskowym oddziale admiralicji, otwarto szufladę od stołu referenta, i wyjąwszy klucze od ręcznej kasy, skradziono przeszło 1000 złr. Zagadką jest, w jaki sposób złodziej mógł się dostać do wnętrza admiralicji, która jest bardzo pilnie strzeżoną.

KURJER PETERSBURSKI

* W astrachańskich magazynach znajduje się obecnie mąki żytniej 300,000, pszennej $7^1/_2$ miljona, żyta 50,000, pszenicy 300,000, jęczmienia 300,000 i owsa 310,000 pudów. W powiatach zboża nie ma wcale.

* Z Odessy wychodzą obecnie prawie codziennie statki angielskie z ogromnemi ładunkami cukru. W zeszłym tygodniu przybyło tutaj z Kaukazu 20 wagonów pszenicy i 6 żyta.

KURJER RZYMSKI.

* Donoszą z Medjolanu o nowej ofierze w Monte Carlo. Syn wysokiego urzędnika adrjatyckich kolei, Carlo Barbaro, przegrawszy w Monte Carlo powierzone mu pieniądze, powrócił do Nicei i zastrzelił się, pozostawiając listy, błagające rodziców o przebaczenie.

KURJER MADRYCKI.

* O napadzie anarchistów na miasto Xeres de la Frontera, następujące krążą wieści: Władze i żandarmerja wymienionego miasta od pewnego czasu zauważyły wzrastający stopniowo niepokój między ludnością w okolicy, zwłaszcza w Arcos i Lebrji, gdzie istniały tajne stowarzyszenia anarchistyczne. Miejscowości te były przed 8 laty widownią rozruchów wywołanych przez towarzystwo „czarnej ręki“, które z wielkim wysiłkiem zaledwie stłumiono. W ubiegłym tygodniu rozwiązano wszystkie związki anarchistyczne w Liebrji, przyczem znaleziono podburzające proklamacje. We czwartek otrzymał burmistrz z Xeres wiadomość, że anarchiści uplanowali rozruchy; wojsko skonsygnowano, skoncentrowano żandarmerję, uzbrojono stróżów nocnych i urzędników podatkowych, słowem przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności. Ludność nic o tem nie wiedziała. Publiczność opuszczała właśnie teatr kiedy pierwsze oddziały anarchistów ze strzelbami, szpadami, nożami i nahajkami wtargnęły do miasta, pędząc przed sobą stróżów nocnych i urzędników podatkowych. Jednemu z obywateli rozpłatano głowę pałaszem. Napad na koszary i więzienie nie powiódł się; anarchistów odparto i schwytano ich 70 Napastnicy mieli ze sobą dynamit, nie zdążyli jednak zrobić z niego użytku. Pobitych ścigano daleko w góry. Władze cywilne i wojskowe w całej Andaluzji przedsięwzięły środki ostrożności, a około 100 więźniów odpowiadać będzie przed kratkami. — Anarchistów było kilkuset, porwali się zaś na miasto, które razem z przedmieściami liczy 70,000 mieszkańców. Xeres de la Frontera, jest najznaczniejszem miastem prowincji Cadix, przy kolei Cadix-Sevilla, słynie zaś ze swoich wielkich piwnic winnych, do których anarchistom nie udało się dobrać.

ROZMAITOŚCI.

„Wenecja w Londynie“, feerja pod takiem nazwaniem, ostatni pomysł słynnego amerykańskiego twórcy wspaniałych widowisk, wystawiana jest obecnie na scenie Olympia Hall w Londynie. Przed oczyma widzów roztacza się olbrzymi basen wody ($1^1/_4$ mili ang.), kanał Grande długości 400 stóp ze 100 gondolami, z całą dokładnością odtworzony Most westchnień, plac św. Marka, laguny, wązkie pasaże i wspaniałe pałace marmurowe. Na przecudnej tej scenie balet wykonywa dwa akty z „Kupca weneckiego“. W przedstawieniu przyjmuje udział 1400 osób.

Na linji kolejowej Bolonja-Florencja wpadła w tych dniach przez otwarte okno do wagonu iskra i wnet zapaliły się płomieniem jasne blond włosy młodej pasażerki. Inni podróżni przerażeni, rzucili się na pomoc — pasażerka tylko nie straciła zimnej krwi. Zdjęła płonące włosy z głowy i wyrzuciła je przez okno.

Wściekły wilk szerzył w tych dniach trwogę w włosce Sestrimo pod Bellovą w Bułgarji. Rozszalałe zwierzę napadało na kozy, nierogaciznę i psy w samej wsi, a po za jej obrębem rzucało się na powracające stada koni, mułów i wołów. Pokąsawszy znaczną liczbę zwierząt, wilk wpadł do Bellovy, gdzie został zabity. W dziesięć dni później pokąsane zwierzęta dostały wścieklizny i dotąd padło ich 110 sztuk, nie licząc kóz i nierogacizny. — Szkody obliczane są na przeszło 16 000 franków.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Pawła i pustelnika; jutro: św. Marcella, p.

Rocznice.

Zorganizowawszy Seklerów i dodawszy im ducha, posunął się Bem na połndnie Siedmiogrodu. Acz nie liczne miał siły, śmiało szukał nieprzyjaciela, licząc na ich dzielność. Zwyczajem swoim rzuca się w środek nieprzyjacielskiej linji bojowej. *Mimo silnego dwudziestostopniowego mrozu uderza Bem 15 stycznia 1849 pod Galfalva na jenerała Puchnera i artylerją, której był mistrzem, zadaje mu wielkie straty.* Bagnetami spędził nieprzyjaciela z pozycji, ale piechota węgierska zaczęła się chwiać i cofać. Wsparł ją czemprędzej rezerwą, a szwadronem huzarów zaatakował cztery bataljony austrjackie idące do szturmu. Równocześnie niszczył nieprzyjaciela kartaczami i tak go zmięszał silnemi ze wszech stron różną bronią natarciami, że go wreszcie pobił zupełnie i cofającego się ścigał.

Nabożeństwo żałobne za ś. p Augustową hr. Potocką, odprawione zostało wczoraj o g. 10 rano w kościele N. Marji Panny. Odprawił je JE. ks. kardynał Dunajewski, w asystencji ks. kanonika Midowicza, oraz duchowieństwa miejscowego. Po nabożeństwie odśpiewał ks. Kardynał przy katafalku „Requiem". Podczas nabożeństwa śpiewał chór pod kierownictwem p. Ochmańskiego żałobną mszę Etta, *De profundis* Vitta i *Salve regina* Freiera. Obszerny kościół zapełniony był publicznością, która licznym udziałem złożyła dowód, jak pamięć zmarłej, jest cenioną i szanowaną w naszem mieście.

Prezes Koła polskiego JE. Jaworski przejechał wczoraj rano przez Kraków, udając się ze Lwowa do Wiednia.

Delegat namiestnictwa p. Laskowski zawiadomił wczoraj Radę miejską o objęciu swego urzędowania.

Władysław Żeleński powrócił z Warszawy, gdzie go influenza zatrzymała przez dwa tygodnie. Koncert jego kompozytorski, ma się odbyć w Warszawie w połowie lutego w Teatrze Wielkim. Tam po raz pierwszy wykonane zostaną wyjątki z opery „Goplana".

Posiedzenie Rady miejskiej dla braku kompletu odłożonem zostało do przyszłego tygodnia.

Budowa gmachów dla szkół średnich. Ostatni reskrypt namiestnictwa w tej sprawie brzmi, jak następuje:

„Rząd przyjmuje propozycję gminy miasta Krakowa, wedle której gmina zobowiązuje się wystawić odpowiednie budynki na umieszczenie III gimnazjum państwowego i państwowej wyższej szkoły realnej w Krakowie, a to na koszt gminy i według projektów, wykonać się mających przez państwowe organa budownicze, jeżeli rząd przyjmie na siebie obowiązek najmowania tych budynków, przynajmniej na 20-letni przeciąg czasu za czynszem rocznym, obliczyć się mającym w stosunku $5\frac{1}{4}$ procent od kapitału, wyłożonego na zakupno gruntu pod budowę, na wykonanie budowy i na wewnętrzne urządzenie budynków, tudzież obowiązek pokrywania podatków państwowych i krajowych, jakoteż kosztów kontraktów dzierżawnych, przyczem gmina miasta Krakowa uwalnia rząd od uiszczania dodatków gminnych do podatków rządowych, jakoteż od wszelkich innych opłat na rzecz gminy, zezwala na techniczną i rachunkową kontrolę rządową w czasie budowy, a wreszcie zobowiązuje się nie pozbywać wspomnionych budynków na rzecz osób trzecich w czasie trwania umówionego peryodu najmu, lecz jeżeliby rząd tego zażądał, sprzedać je rządowi".

Dalej reskrypt zaznacza, że, w razie kupna przez rząd budynku, należałoby odliczyć od rzeczywistych kosztów gmachu, po upływie pewnego okresu czasu, kwotę amortyzacyjną, względnie dewolucyjną.

Prokuratorja skarbu otrzymała polecenie ułożenia punktacyj kontraktu, poczem prześle je Rada szkolna krajowa prezydentowi, celem uzyskania oświadczenia się Reprezentacji miasta Krakowa w sprawie zarysu kontraktu.

Sekcja ekonomiczna na ostatniem swem posiedzeniu poleciła do chodnika drewnianego przy kościele N. Marji Panny dorobić rampę ze względów na bezpieczeństwo publiczne. Następnie sekcja uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek o przyznanie kredytu dodatkowego w kwocie 1300 złr. na rok 1891 na wydatki za dorożki i podróże w interesach urzędowych i gminnych. Dalej postanowiono przedstawić Radzie miejskiej wniosek przyznający fornalom zatrudnionym przy zakładzie Talarda oraz kanalarzom: miejskim dodatek drożyzniany jednorazowy pierwszym po 10 a drugim po 8 złr. — Wyniku licytacji na dostawę mundurów dla straży ogniowej miejskiej Sekcja nie zatwierdziła, z powodu przedstawienia przez licytantów zbyt lichych materjałów, natomiast postanowiono rozpisać ponowną licytację. Następnie postanowiono przedstawić Radzie miejskiej wnioski odnoszące się do zatwierdzenia projektu przedłużenia ulicy Bożego Ciała przez realność Schreiberów w dzielnicy 8, l. 108, aż do ulicy Miodowej, tudzież względem zakupna gruntów z tejże realności na otwarcie tej ulicy. Według projektu przedłożona ulica ma być 12 metrów szeroka, a wydatek na zakupno gruntu wyniesie około 4000 złr.

Podania pp. Bronisława Mecenseffiego, urzędnika kolei państwowej, i Jerzego Krastowskiego, dzierżawcy dóbr Pychowice, o dzierżawę gruntu i subwencję, względnie o pożyczkę na założenie w Krakowie królikarni na wielką skalę, w celach sprzedaży taniego mięsa króliczego dla biednej ludności, przydzieliła Sekcja osobnej komisji do bliższego omówienia i zbadania tej sprawy oraz do przedstawienia odpowiednich wniosków. — Przykrycie dachu na szkole Sztuk pięknych polecono wykonać budownictwu miejskiemu kosztem 700 złr., wreszcie przyjęto ofertę Józefa Worytkiewicza, na dostawę robót pomocniczych ziemnych, tudzież furmanek do wywozu śniegu, błota i t. p. z gminy miasta Krakowa na rok 1892.

Rozszerzenie zakładu ks Siemaszki Dzięki nieustannemu i gorliwemu działaniu czcigodnego ks. Siemaszki nad powiększeniem zakładu jego imienia, pobudowano znowu obszerną dwupiętrową oficynę, w której mieścić się będzie szkoła, jadalnia, kuchnia, pralnia i łazienka tuszowa. Budynek ten zbadany już przez specjalną komisję wydelegowaną z łona magistratu, uznany został za zdatny do zamieszkania. Tak więc zakład ks. Siemaszki będzie mógł się nieco wygodniej rozlokować.

Obniżenie stopy procentowej. Jak wiadomo bank austro-węgierski i pruski bank państwa obniżyły stopę procentową o 1% Obecnie toczą się rokowania między bankami francuzkiemi i angielskiemi o takież same obniżenie stopy procentowej. Obniżenie jej przyczyni się wielce do podniesienia się wartości papierów procentowych a egzystująca dotąd stopa procentowa od pożyczek hipotecznych znacznie się obniży.

Bank krajowy we Lwowie ma otworzyć filję swoją w Krakowie z zupełnie samoistnym personelem. W sprawie tej prowadzą się rokowania między gminą m. Krakowa, dyrekcją banku i Wydziałem krajowym.

Posiadłość księcia Parmy w południowym Tyrolu, nabył w tych dniach znany przemysłowiec krakowski p. Karol Włodzimierski. Majątek ten z zaprowadzonem wzorowem gospodarstwem rolnem i leśnem, rybołostwem, oraz hodowlą rasowych koni, zamierza nowonabywca ofiarować jako prezent ślubny swej narzeczonej pannie K.

Dla ubogich. Gwarectwo Jaworznickie ofiarowało 400 cetnarów węgla dla miejscowej ubogiej ludności.

P. Mira Hellerówna dzisiaj wieczorem odjeżdża z powrotem do Pesztu. Znakomitą artystkę żegnamy serdecznie, życząc jej najświetniejszych zawsze trjumfów. W Krakowie pamiętać będą wszyscy jej talent wielki i ofiarność obywatelską. Nadmieniamy przy tej sposobności, że napis na szarfie od bukietu wręczonego na koncercie znakomitej artystce, brzmiał: „Mirze Heller — Bóg zapłać za ofiarę!"

Koncert pożegnalny. Panna Bolesława Czesnak, utalentowana śpiewaczka operowa, przed wyjazdem do Berlina i Ameryki, dokąd została zaangażowaną na sezon, wystąpi w Krakowie z pożegnalnym koncertem w d. 22 b. m. w sali Tow. Ubezpieczeń. Oprócz aryj Verdi'ego i Gounoda, panna C. wykona pieśń Zygmunta Noskowskiego p. t. „Stach" do słów M. Konopnickiej, a także specjalnie dla niej napisane 2 utwory Jana Kordeckiego: „Żal za pieśnią" do słów Marji Bartus, oraz „Robaczek kochał się w róży."

Z teatru Wesoła i zawsze świetnie usposabiająca widzów komedja „Dom Otwarty" Bałuckiego, ściągnęła wczoraj tłumy publiczności, która naprózno wywoływała autora, bo go w teatrze nie było. Grano sztukę doskonale Pan Solski, jako Fikalski, miał humor i pomysły wyborne, grał całą rolę z werwą niepospolitą i zasłużył w zupełności na oklaski, jakiemi go darzono. Panna Kałużyńska dobrze wywiązała się z zadania: była mężatką sympatyczną bardzo. P. Siennicka po raz pierwszy wystąpiła po dłuższej chorobie — grała rolę Pulcherji bardzo ładnie Panna Dzirytówna w roli Kamilli miała znowu sposobność wykazać zalety swego talentu, który jej jedna całą publiczność; młoda artystka stworzyła wczoraj milutką postać zakochanego dziewczęcia, pełną szczerego wdzięku i poezji. Pp. Siemaszko, Stępowski, Antoniewski, Śliwicki oddali swe role bardzo dobrze. Wogóle całą komedję wykonano wczoraj doskonale; nie podobała się tylko gra pana Zejdowskiego, który już dzisiaj zmanjerowany jest zupełnie.

Pierwszy wełniany wieczorek w bieżącym karnawale odbędzie się jutro w sali Kasyna powszechnego. Biletów na ów wieczorek dostać można tylko za okazaniem zaproszenia.

Posiedzenie komitetu przedwyborczego cechów ślusarskiego, nożowniczego i pilnikarskiego odbędzie się w niedzielę dnia 17 b m o godzinie 4 po południu w lokalu p. Merca (Szewska l. 8). Na porządku dziennym będzie wybór kandydatów: na starszego zgromadzenia, podstarszego, zastępcy tegoż, trzech sekretarzy i tyluż seniorów.

Odra grasująca w naszem mieście od dawna, pojawia się obecnie coraz rzadziej, natomiast przytrafiają się sporadyczne wypadki szkarlatyny. Wobec nieustannej zmiany powietrza należy rodzicom baczną uwagę zwracać na dzieci, żeby nie ulegały zaziębieniom.

Grunta miejskie na Maślakówce mają być wkrótce sprzedane w drodze licytacji.

Omal nie katastrofa Wczoraj popołudniu wybiegło kilkadziesiąt dzieci z Ludwinowa na brzeg Wisły, gdzie poczęli się ślizgać. W czasie tej rozrywki na wielkim obszarze stałego lodu, nieustannie płynąca kra, nagromadzona pod skorupą lodową, spowodowała jej pęknięcie. Malcy na odgłos pękającego lodu poczęli uciekać, i... zaledwie dostali się na brzeg, olbrzymia skorupa pękła, i w mgnieniu oka pokryła się wodą. Wystraszeni tym wypadkiem malcy, pomimo że w sam czas uniknęli niebezpieczeństwa, poczęli nad brzegiem krzyczeć i płakać. Na hałas ten przybiegły z pobliskich domów ich matki, które chcąc raz na zawsze odebrać ochotę do zabawy na lodzie, wyprawiły im na poczekaniu „poczęstne", które poraz drugi było powodem łez, ale i... nauczką, żeby bez pozwolenia na lód nie chodzili.

Wypadek z ogniem. Wczoraj o godzinie 8 rano zapaliła się ściana zwana pruską w lokalu Stowarzyszenia rzeźników, oddzielająca pokój przeznaczony na pomieszczenie kasy cechowej od kuchni. Ogień wcześnie spostrzeżony, ugasiła sąsiadująca z domem rzeźników straż ogniowa miejska w przeciągu kilku minut.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę dnia 16 stycznia: Na dochód Romana Żelazowskiego *Wilhelm Tell*, dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera.

Ostatnia poczta.

Budapeszt 13 stycznia. Przed kilku dniami Gabrjel Ugron opublikował prywatny list byłego deputowanego Djonizego Pazmandy'ego, z którego pokazuje się, iż tenże, zarówno jak Karol Eötvös ewentualnie wstąpiłby do delegacji. Celem publikacji było, aby skompromitować wobec wyborców członków starego stronnictwa niezawisłego, które obecnie najgwałtowniej występuje przeciw Ugronowi, właśnie dla tego, że wstąpienie do delegacji wciągnął w swój program. Pazmandy odpowiada w dłuższem piśmie, że za czasów sprawy Schnaebelego, kiedy bawił w Paryżu, proszony był od ówczesnego szefa sekcyjnego w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Schögyeny'ego, aby pisał kiedy niebezpieczeństwo się zbliży. Gdy tedy minister wojny Boulanger, udzielił Pazmandy'emu wiadomości, że wyda rozkaz mobilizacji, napisał tenże do p. Schögyeny'ego: „Jeżeli Bismarck nie ustąpi, w kilku dniach wojna musi wybuchnąć". Naówczas zapytał go p. Szögyeny, czy stronnictwo niezawisłe i w razie wojny nie wstąpiłoby do delegacji? Na to otrzymał odpowiedź, że w takim razie stronnictwo by wstąpiło, gdyż sam nawet Kossuth rozkazał mu tak postąpić. Karol Eötvös, któremu o rozmowie tej Pazmandy wspomniał, umocnił go w tem przedsięwzięciu.

Grac 14 stycznia. Wiadomo, że żądane gwarancje ma klub konserwatywny uzyskać przez wstąpienie do niego ministra rolnictwa hr. Falkenhayna. Pisząc o tej sprawie wyraża *Grazer Volksblatt* zdanie, że stałe kroczenie konserwatystów obok liberałów jest niemożliwe. Przeciw uznanemu za zdolny do rządów liberalizmowi nie masz gwarancji. Wątpić należy, czy klub konserwatywny przez wstąpienie do niego hr Falkenhayna przyjemnego doznał wrażenia. — Pośrednikiem między klubem konserwatywnym a rządem jest hr. Hohenwarth i spełnia to zadanie bardzo dobrze. Lepszą gwarancją dla klubu konserwatywnego byłaby dymisja dra Gautscha, przeciw któremu konserwatyści jawnie i z łatwo zrozumiałych powodów stanęli w opozycji. Gautscha trzymają tylko względy polityczne i dlatego właśnie powinien ustąpić; całe ministerjum jest zliberalizowane. Kilku konserwatywnych urzędników ministerjalnych prawie nigdy nie dostaje ważniejszych referatów. Usposobienie opozycyjne wobec obecnego rządu trudno będzie długo tłumić. Jeżeli rząd nie troszczy się o to, nastąpić musi zwrot, który nam przyniesie korzyści moralne a zaś hr Taaffego zmusi do zupełnego zwrócenia się ku liberałom.

Berlin 13 stycznia. Według telegramów, które tu przychodzą z Paryża, w sprawie Chadourne'a, Porta wytyka w postępowaniu bułgarskiego rządu, że o wydalenie Chadourne'a nie postarała się za pomocą francuzkiego przedstawiciela. Rząd bułgarski wyrażać ma swój żal z powodu nie zupełnie prawnej formy swego postępowania. Rząd francuzki odstępuje od żądania, aby Chadourne'a wpuszczono napowrót do Bułgarji i odszkodowano zań. Podobne załatwienie sprawy znamionowałoby odwrót Francji, ułatwiony przez formalną skłonność do ustępstw ze strony Bułgarji.

Berlin 13 stycznia. *Kreuz Ztg.* potwierdza krążącą od pewnego czasu pogłoskę, że między Prusami a Meklemburgją toczą się rokowania w sprawie nowej konwencji wojskowej.

Berlin 13 stycznia. Wolnomyślni wnieśli w parlamencie rezolucję, wzywającą rząd do ustanowienia sądu polubownego, powołanego do rozstrzygania o wszelkich sprawach, mogących powstać z powodu odmiennego tłomaczenia postanowień, które zawierają traktaty handlowe. Analogiczny wniosek przedstawił austrjackiej Radzie państwa deputowany Peez.

Kolonja 13 stycznia. Paryzki korespondent *Koeln. Ztg.* utrzymuje, że finansiści francuzcy, którzy posiadają walory egipskie, bynajmniej nie byliby zadowoleni, gdyby Anglja zechciała wycofać swe wojska z Egiptu, bo gospodarka angielska zapewnia owym walorom normalny kurs na giełdach.

Sztokholm 13 stycznia. Mimo kilkakrotnych zaprzeczeń utrzymuje się pogłoska, że szwedzki następca tronu, książę Gustaw, w najbliższym czasie odwiedzi dwór petereburski. Wyjazd jego do stolicy Rosji opóźnił się tylko z powodu choroby króla.

Sofja 13 stycznia. „Ajencja bałkańska" donosi: Porta zakomunikowała Bułgarji projekt noty, jaką rząd bułgarski ma wystósować do Francji w sprawie załatwienia zajścia, spowodowanego wydaleniem Chadourne'a. Ponieważ rząd bułgarski podniósł zarzuty przeciwko niektórym ustępom projektu, nastąpią w sprawie tej rokowania między Bułgarją a Portą. Wiadomości, donoszące, że sprawa Chadourne'a już została załatwiona, nie są przeto prawdziwe.

Aleksandrja 13 stycznia. Sześć angielskich okrętów, należących do eskadry morza Śródziemnego, przybyło tutaj celem powitania kedywa. — Słychać, że Abbas tej zatrzyma się w Aleksandrji, gdzie zapewne w piątek otrzyma firman sułtański, zawierający jego nominację kedywem. Następnie uda się Abbas do Kairu.

Wiedeń 14 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o izbach lekarskich.

Rumburg 14 stycznia. Na wczorajszych wyborach do Rady państwa z okręgu miasta Rumburg, został wybrany dr Antoni Pergelt, kandydat niemieckich mężów zaufania. Pergelt został wybrany 1305 głosami przeciw kandydatowi partji narodowo-niemieckiej Rieblowi (289) i partji socjalistyczno-demokratycznej Kiesewetterowi (331). (Tel. *Czasu*).

Berlin 14 stycznia. Ze względu na dochodzenie dyscyplinarne przeciw hr. Limburg-Stirum i przypomnienie, że członkowie urzędu spraw zewnętrznych potrzebują pozwolenia do pisemnych publikacyj, w rozmaitych niemieckich dziennikach podniesiono kwestję, jak się rzecz ma z poezjami Ernesta Wildenbrucha, radcy legacyjnego w urzędzie spraw zagranicznych? *National Ztg.* pisze w tej kwestji: Tak Wildenbruch, jak i Rudolf Lindau, który również tam urzęduje, mają wyraźne, ogólne upoważnienie od kanclerza do publikacji swych pism. Z drugiej strony *Freisinnige Ztg.* wskazuje na to, że hr. Limburg-Stirum nie jest pensjonowany, lecz postawiony w stan tymczasowego spoczynku. Ponieważ nie może on się spodziewać z powodu swych zapatrywań na obecną politykę zewnętrzną, aby go użyto w służbie dyplomatycznej, najprawdopodobniej hrabia zrzeknie się pensji, której mu nie odjęto i weźmie dymisję. Wspomniane pismo robi i rządowi zarzut, że nie zażądał od hr. Limburg Stirum dobrowolnego ustąpienia ze służby państwowej, nim mu proces wytoczono.

Berlin 14 stycznia. *Reichsanzeiger* donosi: Państwa związkowe, posiadające u siebie giełdy, otrzymały urzędowe zaproszenie, by wysłały do Berlina swych delegatów dla ułożenia zasad reformy giełdowej.

Londyn 14 stycznia. Wielkie młyny zbożowe, położone na Tooleystreet i nad brzegiem Tamizy, firmy Seth Tayllor spaliły się do szczętu. Podobno 280.000 worków mąki zniszczył pożar. (Tel. *Czasu*).

Rzym 14 stycznia. Rząd włoski zajmuje się projektem utworzenia obwarowanego obozu w pobliżu Castro Giovanni na Sycylji.

TELEGRAMY.

Poznań 15 stycznia. Rząd polecił ułożyć statystykę o prywatnej (!) nauce polskiego języka w trzech grupach: dzieci polskie, katolicko-niemieckie i ewangelicko-niemieckie.

Pola 14 stycznia. Rządowe warsztaty marynarskie rozpuszczają robotników wskutek braku nowej roboty. Prowizorycznych robotników arsenału uwolniono 400, stałych 180. Obecnie nie buduje się tutaj żaden okręt

Berlin 14 stycznia. Urząd kanclerski rozesłał z polecenia cesarza kwestjonarjusz w sprawie reformy giełd do Bawarji, Saksonji, Badenu i miast: Hamburga, Bremenu, Lubeki. W Berlinie odbędzie się ankieta pod sterem prezesa banku Rzeszy dr. Kocha.

Rzym 14 stycznia. W *Italie* zamieszcza Ch. d'Orcy obszerny, bardzo życzliwy artykuł o Muzeum polskiem w Rapperswylu.

Sztokholm 14 stycznia. Król Oskar wyzdrowiał, lecz rządy będzie mógł objąć dopiero za kilka tygodni. Podróż następcy tronu, Gustawa, do Petersburga, jest postanowioną. Towarzyszyć mu będą gen. Brakenhjelm i major, attaché Braendstroem.

Rada państwa.

Wiedeń 15 stycznia. W Radzie państwa Słowieniec Robicz ubolewa, że nie może się zgodzić na traktat z Włochami. Włochy są pierwszym producentem wina w Europie a nie cierpią jeszcze od szkód, akie w innych krajach wyrządza pasorzyt filoksera.

Dep. Stulitz broni traktatów żądając poparcia dla marynarki handlowej.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn polemizuje z hr. Coroninim. Dep. Schneider, antysemita, twierdzi, że traktaty niszczą rzemiosła i pchają rzemieślników w ręce socjalnej demokracji. Dep. Neuber (lib.) usiłuje zbić powyższe twierdzenie i wykazać, że traktaty są bardzo pożyteczne dla rzemiosł. Dep. Vaszaty (młodoczech), porównywa traktaty z ugodą czesko-niemiecką, przez którą Plener Riegera wziął na łańcuch, jak mopsa. Niemcy uczyniły przez traktaty Austrję zależną od siebie. Wskutek powołania hr. Kuenburga do gabinetu, hr. Taaffe już nie rządzi po nad stronnictwami. Klub Hohenwartha ciśnie się do większości. Minister Prażak powinien naśladować Kuenburga. Dalej mówi dep. Vaszaty o stanowisku Schoenborna, Zaleskiego, Falkenhayna, oraz o polityce zagranicznej, oświadczając, że sympatje ludu czeskiego tylko tam być mogą, zkąd dochodzi promyk nadziei, t. j. po stronie pokrewnej Rosji i miłującego wolność francuskiego narodu.

Wiedeń 15 stycznia. W komisji dla spraw sądowych toczyła się dyskusja nad reformą praktyki sądowej.

Dep. Weigel żalił się, na brak aspirantów do służby sądowej z powodu złego wynagrodzenia. — Dep Pacak oświadczył się przeciw projektowi ustawy. Dep. Madeyski żąda gruntownego przygotowania kandydatów na sędziów i broni ustawy. Obecnie sędziowie są formalistami, co bardzo jest szkodliwe. Sprawy językowej nie należy tu poruszać, bo nie należy ona do kompetencji Rady państwa.

Dep. Byk ubolewa, że prokuratorowie zbyt daleko się posuwają a sędziowie śledczy służą ślepo prokuratorowi.

Dep. Madeyskiego wybrano referentem komisji.

Wiedeń 15 stycznia. W komisji podatkowej oświadczyło się ośmiu deputowanych za wnioskiem Plenera w sprawie ulg podatkowych, dla części drobnych przemysłowców, a ośmiu przeciw. Prezes komisji, deputowany Menger (liberalny) rozstrzygnął na rzecz wniosku.

Na interpelację dep. Wollenhofa oświadczył minister skarbu, że projekt reformy podatkowej przedstawi Radzie państwa w lutym lub marcu b. r.

Narada ministrów.

Wiedeń 15 stycznia. Rada ministrów postanowiła, że Rada państwa ma obradować aż do pierwszych dni marca. Do życzenia Polaków, aby zwołać Sejm galicyjski, rząd się nie przychylił.

Rada państwa ma się zająć: traktatami handlowemi, sprawą Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, reformą studjów prawniczych, budowlami komunikacyjnemi w Wiedniu, a w danym razie także sprawą podatku giełdowego.

Dymisja Hurki.

Poznań 15 stycznia. *Dziennik Poznański* odebrał wiadomość, że pogłoska o dymisji Hurki jest bezpodstawną.

Wydalania.

Warszawa 15 stycznia. Policmajster wydalił ztąd 31 austrjackich i 52 niemieckich obywateli.

Sejm pruski.

Berlin 15 stycznia. Sejm pruski zagaił pod nieobecność króla prezes gabinetu hr. Caprivi. Orędzie królewskie zapowiada niedobór skarbowy. Wskutek tej przykrej niespodzianki, przyjęto orędzie zimno, bez wszelkich manifestacyj.

Emigranci bułgarscy.

Białogród 15 stycznia. W tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymują, że z powodu wichrzeń bawiących w Serbji emigrantów bułgarskich, rząd sofijski zażądał przez swego ajenta dyplomatycznego ponownie wydania Rizowa.

Bunt w Tangerze.

Tanger 15 stycznia. Miejscowe władze nie mogą przywrócić porządku. Cudzoziemcy żądają interwencji konsulów, którą poseł hiszpański, przez zbytnią usłużność dla miejscowego gubernatora, utrudnia. Zaniepokojenie ogromne.

Rzym 15 stycznia. Dep. Giovanni wniósł do rządu interpelację, w sprawie zajść marokańskich.

Influenza.

Londyn 15 stycznia. Kardynał Manning zmarł na influenzę.

Rzym 15 stycznia. Kardynał Simeoni zmarł wskutek następstw influenzy.

Londyn 15 stycznia. Książe Clarence, syn księcia Walji, zmarł na influenzę.

Londyn 15 stycznia. Śmierć księcia Clarence bardzo dotknęła królowę.

Bruksela 15 stycznia. Król wyjeżdża do Londynu na pogrzeb ks. Clarence.

Wiedeń 15 stycznia. Z powodu zgonu księcia Clarence, przesłał Cesarz telegraficznie kondolencję królowej angielskiej i księciu Walji.

Wenecja 15 stycznia. Influenza corocznie tu grasuje. Wypadki śmierci są bardzo liczne.

Kair 15 stycznia. Mukthar basza, pełnomocnik turecki, zachorował na influenzę.

Morderstwo.

Berlin 15 stycznia. Żydowski rzezak Bischof w Houten, zamordował według ogólnego mniemania, chrześcijańskiego chłopca Jana Hegmanna, w celach rytualnych. Uwolnienie domniemanego winowajcy przez sąd, wywołało wielkie wzburzenie. Rząd wysłał do Houten komisarza ministerjalnego celem zbadania sprawy.

Wiedeń 15 stycznia. Namiestnik br. Kielmannsegg wystosował do burmistrza wiedeńskiego, oraz do starostów Dolnej Austrji okólnik, w którym przemawia przeciw nazwie „Gross Wien" (Wielki Wiedeń) zamiast starej nazwy „Wien" (Wiedeń). Nowa nazwa stawia stolicę państwa w jednym rzędzie z miejscowościami, jak Gross Mugl, Gross Meseritz i t. p. a nadto w ustawie z dnia 19-go grudnia r. 1890 jest mowa tylko „o Reichs Haupt und Residenzstadt Wien".

Wiedeń 15 stycznia. Według informacyj *Polit. Corresp.* spodziewają się w Konstantynopolu rychłego załatwienia sprawy Chadourne'a. Rezultat ten według *Politische Correspondenz* należy zawdzięczać w pierwszym rzędzie mądrości sułtana i skutecznemu pośrednictwu Porty a w drugiej linji reprezentantom mocarstw środkowo europejskich, którzy tak w Konstantynopolu, jak w Sofii wywierali wpływ uśmierzający namiętności.

Kolonja 15 stycznia. *Koeln. Ztg.* dowiaduje się, że w Nowy rok (star. stylu) w Sofji odbyło się w pałacu książęcym wielkie przyjęcie, podczas którego ministrowie i wyżsi urzędnicy i oficerowie składali księciu Ferdynandowi życzenia. — Stambułow zaręczył, że lud do swego księcia więcej jest przywiązany, niż kiedykolwiek, dodając, że walkę, w której książę tak świetnym świeci przykładem, dzieje złotemi zapiszą zgłoskami. — Minister wojny zaręczył księciu za wierność oficerów. Książę odpowiadał po bułgarsku, wyrażając nadzieję, że rok przyszły, mimo przeszkód, będzie rokiem pokojowej pracy i postępu. W końcu wezwał oficerów, aby się gromadzili około sztandaru chwały i miłości ojczyzny, który książę wznosi wysoko.

Paryż 15 stycznia. Sąd skazał dyrektora „teatru realistycznego" za wystawienie sztuk skandalicznych w sposób jeszcze więcej skandaliczny na 15 miesięcy więzienia w domu karnym. Podobny los spotkał kilka aktorek.

Paryż 15 stycznia. *Temps* odebrał rzekomo z Rzymu wiadomość, iż Papież oznajmił biskupom francuzkim przez swego nuncjusza w Paryżu, że byłby bardzo zadowolony, gdyby nie wykonano projektu biskupa z Nancy, który proponuje ogłoszenie wspólnego listu biskupów francuzkich w sprawach kościelnych we Francji.

Paryż 15 stycznia. Obejmując urząd prezydenta Izby stwierdził Floquet z zadowoleniem, że Francja odzyskała swe stanowisko na świecie.

Białogród 15 stycznia. Postępowy dziennik *Videlo* zarzuca radykałom, że pozbawili Serbję zaufania Austro-Węgier, nie zyskując w zamian poparcia Rosji.

Białogród 15 stycznia. Po zawarciu przez Serbję traktatu handlowego z Austro-Węgrami, Skupczyna zbierze się na nadzwyczajne sesje. Obecna sesja potrwa tylko sześć tygodni.

Lizbona 15 stycznia. Mówią, że hrabia Devalbone zamierza utworzyć gabinet.

Konstantynopol 15 stycznia. Potrójne przymierze uznało, że Porta ma bezwarunkowo prawo wydalania obcych poddanych. Powinna przecież o każdym wypadku uwiadamiać interesowane mocarstwo.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Stanisławowskie Towarzystwo wzajemnego kredytu mieszczan wprowadza w życie powziętą myśl założenia instytucji handlowo-przemysłowej, obejmującej cały powiat stanisławowski. Zebrała się bowiem w niedzielę dnia 3 b. m. znaczniejsza liczba obywateli projektowanej instytucji życzliwych, dla poufnej narady i w celu omówienia złożonych przez dyrekcję wzmiankowanego Towarzystwa statutów, wynikiem narady było bliższe oznaczenie udziału, poręki, jakoteż wybranie komisji dla dokładniejszego omówienia i zredagowania ostatecznego statutu i przedłożenia go ostatecznie walnemu zgromadzeniu.

* Komitet gal. Tow. gospodarczego ogłasza konkurs na stypendjum w rocznej kwocie 100 złr. z fundacji im. śp. Antoniego Jabłonowskiego. Kompetować mogą biedni, pilni i moralni uczniowie niższej szkoły rolniczej w Dublanach, narodowości polskiej. Podania udokumentowane należy do końca bieżącego miesiąca wnosić do komitetu, na ręce dyrekcji krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

* W handlu zbożem panuje cisza, a pola są przeważnie pokryte śniegiem. Ceny od dłuższego czasu nie doznały zmian. Tranzakcje są nieznaczne.

W Ameryce dostawy producentów znowu się podniosły, okazało się, że jedynie trudności transportu spowodowały chwilowe zmniejszenie się dostaw — producenci amerykańscy bowiem mają jeszcze znaczne zapasy i są dosyć z otrzymywanych cen zadowoleni. Eksport jest bardzo żywy, szczególniej dotyczy to mąki pszenicznej.

Według wiadomości, nadeszłych z Rosji, nie wiedzą rolnicy w prowincjach wschodnich co mają robić z nadmiarem owsa, a w prowincjach kaukaskich skarżą się na niedostateczny zbyt kukurydzy. Czy petycje o dozwolenie eksportu tych produktów, wniesione do rządu, będą miały pomyślny wynik, jest rzeczą bardzo wątpliwą.

W Anglji panuje cisza. Nowych sprawozdań o dostawach krajowych niema, wiadomą jest jednak rzeczą, że import był znowu i w tym okresie obfity, i że od dawnych l t nie było tyle zapasów w magazynach angielskich, ile ich jest dzisiaj. Oprócz tego z płynących do Europy czterech miljonów kwarterów pszenicy, wiele bardzo jest dla Anglji przeznaczonych.

Wiadomości z Francji były w ostatnich czasach trochę pomyślniejsze dla cen, a mianowicie z tego powodu, ponieważ obawiano się, że mróz uszkodzi odkryte zasiewy. Ruch jednak był bardzo słaby, a w końcu i tendencja osłabła także. Jest rzeczą interesującą, że Francja właśnie zawotowała podwyższenie ceł na delikatniejsze mąki na czas od 1-go lutego do 1-go czerwca, co pociągnie za sobą ten skutek, że w styczniu popyt za temi gatunkami mąki będzie bardzo znaczny. W ogóle będzie się Francja starała do 1-go czerwca, t. j. do czasu, w którym dawniejsze wysokie cła znowu wejdą w życie, wprowadzić jak najwięcej zboża. W Belgji i Holandji utrzymały się, choć z trudnością, ceny. — Nad Renem i w Niemczech południowych nic się nie zmieniło.

W Austrii i Węgrzech panuje także cisza.

Ceny zboża

z dnia 13 stycznia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	11·25—11·75	[illegible]—11·50	10·71—11·7[illegible]
Żyto	10·—10·35	9·80—10·20	9·50—10·15
Jęczmień	6·75—8·—	6·[illegible]—7·75	6·7[illegible]—8·—
Owies	7·25—7·70	7·——7·75	6·81—7·2[illegible]
Groch	8·50—13·—	6·2[illegible]—1[illegible]·—	8·—12·5[illegible]
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	13·—13·50	13·—13·50	1[illegible]·—13·25
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	45·—5[illegible]·—	42·—52·—	4[illegible]·—53·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.
Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21.— do 21·50 zł
Ceny tylko nominalne. Stagnacja handlowa. Brak odbiorców. Usposobienie zniżkowe.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 470(51-)

Akademik, filolog, pozbawiony wszelkich środków utrzymania, poszukuje lekcyj, choćby za najskromniejszem wynagrodzeniem. Adres udzieli Administracja „Kurjera Polskiego". 528(9 -)

Posady i prace.

Buchalter obznajomiony z czynnościami bankowemi i fabrycznemi, poszukuje zajęcia. Adres, Buchalter ul. św. Krzyża 10. 5 (14 -)

Osoba młoda, energiczna, znająca się na gospodarstwie kobiecem, oraz umiejąca gruntownie krawiecczyznę, poszukuje obowiązku zaraz. Może przedstawić najchlubniejsze świadectwa z megnackich domów, gdzie pełniła podobne obowiązki przez czas dłuższy. Wiadomość w Administracji „Kurjera polskiego". 519(2-?)

Uczennica konserwatorjum udziele lekcji fortepianu i początków francuzkiego w domu i po za domem. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod Z. K 546. 546(2-5)

Lekcji muzyki poszukuje w domu i za domem **H. Jeska, Karmelicka 43** 547(1-5)

Doniesienia rozmaite

Olbrzymi kogut (Kochinhin) półtoraroczny, jest do sprzedania za 6 złr., z kurą za 12 złr. G. I Dębniki Nr 3

Nowy fotel dla chorych, wyściełany, bardzo wygodny, do sprzedania. Chory może w nim sie dzieć w różnych pozach lub wygodnie się położyć, może się sam bez wysiłku wozić po pokojach lub ulicach. Oglądnąć można codziennie między 12—1 w mieszkaniu dra E. K., ul. św. Tomasza l. 28, I. piętro. 54(3-3)

Osoba zajęta w urzędowej instytucji, poszukuje posady jako administrator kamienicy, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod X. Kurniki 7.

Nauki kroju wszelkich kostjumów w zakres toalety damskiej wchodzących, jako to: staników, żakietek, dolmanów, rotund itd. oraz ubrań dla dzieci, udzielam podług najnowszego i najpraktyczniejszego systemu: **Ludwika Łatkiewic, Wiślna l. 4, I-sze piętro.**

Dla Pp. właścicieli domów mam w zapasie **szafki** (tabliczki) na adresa lokatorów, trwałe i gustownie zrobione. Posiadam także **kuchenne** sprzęty, jak: spiżarki, szlaffbanki sóżnej jakości, z suchego drzewa zrobione, po nader nizkiej cenie. **Stanisław Cendrowski**, stolarz, ul. Kurniki, Nr 6, I. p. (róg Pawiej). 542(2 ?)

Kanarki harcyńskie z pięknym śpiewem, są do sprzedania. Plac Latarnia Nr. 7.

Szal jedwabny, pąsowy, złotem przetykany piękny oryginalny wyrób wschodni; **ZEGAR** staroświecki, kominkowy, metalowy, grubo posrebrzany, do sprzedania, **ul. Bracka l 6, parter. Biuro korespondencyjno komisowe.** (3-3)

Lokale

Pokój duży na I. piętrze, przy ul. Karmelickiej, Nr. 15, z wiktem dla starszej osoby lubiącej spokój, **zaraz do wynajęcia.** 53 (10 ?)

Pokój na I. p. z meblami, zaraz tanio do wynajęcia. Ul. Garbarska 12. Z wiktem. 548 9-?

Pokój frontowy z kuchnią zaraz tanio do wynajęcia. **Ul. Wolska l. I-sze piętro.** tamże jest pierzyna do sprzedania. 548

Pokój z przedpokojem i kuchnia na III piętrze jest do wynajęcia od 1-go Lutego. **Ul. Karmelicka, Nr. 38.** 550(2 ?)

EKONOM

żonaty, bez familji, teoretycznie i praktycznie wykształcony jako samoistny gospodarz i zastępca właściciela, znający się dokładnie na uprawie roli, oraz hodowli bydła i t. d., poszukuje posady od 1-go marca b. r.

Uprasza się adresować: 53(1-4)
D. S. M. poczta SIERASŁAWICE.

Apteka

5 (?-3)

w Tarnobrzegu potrzebuje od 15 Lutego dyplomowanego

ASYSTENTA

Gdy mi potrzeba insserować 6(237-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

---

7 2-?) Poszukuje się

Mieszkania

od 1-go Lutego, składającego się z 3—4 pokoi i kuchni, z dwoma, lub trzema wejściami. Uprasza się zgłosić do Administracji „Kurjera polskiego".

Wszech nauk lekarskich
DR. EDMUND PUCHACKI,
ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 popołudniu.
Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.
Dla ubogich chorych od 8—9 rano bezpłatnie. 7(86- 6?)

MIESZKANIE,

od 1 kwietnia 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, z których dwa frontowe do odnajęcia zaraz, z meblami lub bez miesięcznie. **Studencka, Nr. 11, parter na lewo.** 35(3-6)

Koncesjonowany
ZAKŁAD ROBÓT KOBIECYCH
Stanisławy Peszkowskiej
w Krakowie, przy ul Brackiej, l. II. rozpoczyna z Nowym Rokiem nowy trzymiesięczny kurs nauki kroju i szycia sukien i bielizny, tkactwa na aparatach ręcznych, modniarstwa i t. d. Ozdobne wyroby uczennic oglądać można w Bazarze krajowym przy ul. św. Anny. 2117(-9'0)

WYROBY
MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa, trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1360(97-?) zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka
Kraków, ulica Piekarska, 21
Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

NAUCZYCIEL

Rutynowany guwerner z 8 io letnią praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje lekcji (korepetycji) w Krakowie, w zamian za utrzymanie i pomieszkanie. Bliższa wiadomość w biurze Administracji **„Kurjera Polskiego".** 18 -?)

PANNY

uzdolnione w krawiecczyźnie, potrzebne zaraz do pracowni sukien damskich **Anny Podlachowej,** ul. św. Marka, Nr 9 31(3-4)

Apteka.

Mam zamiar kupić aptekę w Galicji. Pp. Właściciele aptek raczą nadsyłać swe oferty pod lit. ***A. D. 26,*** poste restante ***Kraków.*** 899(11-15)

CHŁOPIEC

zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu norymberskim i galanteryjnym **Eug. Smidowicza, Kraków, Sukiennice**

Wyśmienity **BULJON** wołyński, funt 2 złr.

Osobliwy **Bulion własnego wyrobu** z dziczyzny i drobiu, bardzo pożywny i posilny, funt 3 złr.

Znakomity **PASZTET** z dziczyzny, drobiu i wątróbki gęsiej, 1 funt 1 złr. 50 cnt.

oraz **WSZELKĄ DZICZYZNĘ** w całości i na części,

poleca:

Karol Knoreck i Spółka.

Pierwszy handel dziczyzny, towarów korzennych, artykułów spożywczych, win, wódek i wszelkich delikatesów

w Krakowie, Florjańska 23.

Cenniki na żądanie franco. 207 (17-30)

BULJON

wyrobu
KAZIMIERY MATCZYŃSKIEJ
odznaczony wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891 r.

Nr. 00. z truflami kilo 7 złr. 50 cnt.
Nr. 1. z zwierzyny i drobiu „ 6 „ 50 „
Nr. 2. doskonały „ 5 „ 50 „

Dla chorych buljon z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecany, po 10 złr. kilo.

Ekstrakt mięsny na sposób Liebiga słoiki po 70 cnt.

Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany i Dom komisowy Makowiecki i Spółka w Tarnopolu. 4(5-12)



F. CEMBRONOWICZ

96 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska l. 15

poleca obuwie **własnego wyrobu damskie** od **3 złr. 25 cnt.** i wyżej, Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i **kaloszy.**

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY.



Pracownia kapeluszy

oraz
MAGAZYN MÓD
Marji Popowicz-Englisch
W KRAKOWIE,
Plac Marjacki, 3,
poleca wielki wybór
KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH
modele wiedeńskie.
Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania.
Ceny umiarkowane.

Wskutek nagromadzenia wielkich zapasów

Guzików kokosowych

wyprzedaję takowe po następujących nizkich cenach:

I-o sorta. Guziki do surdutów i kamizelek . od 50 do 60 cnt za Gross
II-ga „ „ „ „ „ . 28 „ 30 „ „ „
Guziki przebrane . . . . 20 „ „ „

i zapraszam szczególnie Pp. kupców, kramarzy, konsumentów (krawców) do zamawiania tychże. Wysyłam w paczkach pocztowych, tylko za zaliczką. **Edward Lenhart, Fabryka guzików kokosowych, Waltersdorf Post Ober Politz w Czechach** 201(-?)

PIERWSZY KRAKOWSKI

ZAKŁAD CHEMICZNY

czyszczenia i farbowania za pomocą pary.

Ul GRODZKA Nr. 15., naprzeciw kościoła Ś. Piotra.

Prowadzę fabrykę od dnia 10 b. m. samodzielnie i proszę o dotychczasowe względy.

46(3) Z uszanowaniem
H. Hecker

ZAKŁAD RYSOWNICZY
istniejący od lat 12-tu
Artystyczno przemysłowy, odznaczony listem pochwalnym na wystawie krakowskiej, 1794(2 -20)
w Krakowie, ul. Dominikańska Nr. 1, II. p., w domu K. K. Dominikanów.

Dostarcza wszelkich deseni dla panienek do robót szkolnych, również do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Monogramy, herby, litery i wszelkie desenie drukuje, rysuje i maluje według wzorów stylowych lub własnego układu, jako to na batyście, aksamicie, atłasie, suknie, skórze, drzewie, kamieniu i kości. Udziela także lekcyj rysunku i malowania. Hafty bielizny przyjmuje po cenach umiarkowanych.

Poszukuję dzierżawy

FOLWARKU

około 100 morgów, dobrze zagospodarowanego w bliskości większego miasta.

Zgłoszenia proszę adresować: A. S. poste-restante, poczta: **Ustrzyki-Solina.** 145(2-?)

Księgarnia K. Bartoszewicza
(Kraków, Szewska)

poleca następujące nowości:

	złr	ct.
Bartoszewicz K. Fejletoniki	1	—
Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3go Maja. 2 wielkie tomy	3	60
Lenartowicz Teofil. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej.	—	20
Do starego pokolenia, poemat z pod zaboru rosyjskiego (drugie wydanie)		
Grudziński St. Na ruinach (wydanie drugie)	—	20
Na gwiazdkę książka illustrowana dla dzieci, piękne wydanie	—	50
Album rycin, portretów i widoków odnoszących się do Konstytucji 3go Maja. Zeszyt I (zeszyt drugi wyjdzie za parę tygodni) cena zeszytu	—	80
Pieśni polskie, wydanie czwarte znacznie powiększone, cena	—	60
— w oprawie	1	—

Wydania z roku 1891.

Poszukuje się zdolnego

Buchaltera

obeznanego z korespondencją polską i niemiecką.

Wiadomość w Administracji „KURJERA POLSKIEGO". 36(2-3)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50** cnt., a damskie od **3** złr. i **wyżej** stosownie do wymagań. 81(34 ?)

Bronisław Dobrzański

NAJBOGATSZE W TEKST I RYCINY CZASOPISMO OBRAZKOWE POLSKIE

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

wychodzić będzie w **roku przyszłym**, jako w **piątym** swego istnienia, odświeżone i urozmaicone nowemi działami: **politycznym i społecznym,** przy współpracownictwie najznakomitszych sił literackich i artystycznych.

Prenumeratorowie, którzy wniosą **wprost do administracyi „Świata" (Kraków, 40. Ulica Florjańska)** z góry **całoroczną prenumeratę,** bez pośrednictwa, otrzymają jako premium nadzwyczajne **oryginalny własnoręczny rysunek** jednego z artystów naszych. Prenumeratorowie z prowincji, pragnący z premium tego korzystać powinni nadesłać na opakowanie i przesyłkę rysunku **50 centów** 10 9(7-)

Prenumerata na „Świat" wynosi:

Rocznie 12 złr.; Półrocznie 6 złr.; Kwartalnie 3 złr

Administracja „Świata": Kraków. 40. Ulica Florjańska.

Pierwsza konc.

FABRYKA GILZ (TUTEK)

i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5 Filia: Karmelicka 21

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne 1530(46 ?)

P. P. Kupcom odpowiedni rabat.

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(43-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Pod prasą: **Pożar w klasztorze i Zięć dla parady**

Wielka Praska Loterja — **Ostatni miesiąc.**

Główna wygrana

100.000 złr.

Losy po 1 złr. dostać można w Krakowie u pp. J. Altstädtler, St Feintuch, A. L. Hochwald, A. Mendelsburg, A. Eibenschitz, M. D. Tzinkenreich, A. Holzer, Z. Gleitzmann

---



1??? TYLKO PRAWDZIWE (-10)

granaty w oprawie
ametysty, mołdawity i t. d.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

Juljan Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru, materjałów piśmiennych i wyrobów skórzanych i t. p. **Książki** do nabożeństwa, polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najpefektowniejszych, od 15 cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **Ordery kotyljonowe, Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 3 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskuteczn a się odwrotną pocztą, nieliczące opakowania. **Ceny nizkie.** 3(6-?)

JAN POJE

1879(21-?) **KRAKÓW**

ulica Florjańska, Nr. 33.

FABRYCZNY SKŁAD

MASZYN do SZYCIA

Sprzedaż na raty po 1 złr. tygodniowo, lub też gotówką o 10 procent taniej.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Poszukuje się

Buchaltera

biegłego w języku polskim, niemieckim i rachunkowości podwójnej; przy tartaku parowym, gorzelni, fabryce i gospodarstwie rolnem.

Zgłosić się można zaraz do **Zarządu dóbr Klimkówka,** poczta „Rymanów". 9(6-7)

MYŚL

Najtańsze i najlepsze czasopismo literackie, społeczne i naukowe pn. „Myśl" w Krakowie rozpoczyna z dniem 1 stycznia rp. drugi rok istnienia. „Myśl" zamieszcza znakomite studja i szkice naukowe i literackie, prace beletrystyczne najcelniejszych naszych pisarzy, jak: Orzeszkowej, Bałuckiego, Blizińskiego, Jeża, Gawalewicza itd., zapoznając swych Czytelników z całym współczesnym światem literackim i społecznym, za pomocą przeglądów i listów ze wszystkich ognisk cywilizacji. Obok rzeczy oryginalnych, drukuje „Myśl" arcydzieła literatury zagranicznej, a mianowicie prace: Brandesa, Ibsena, Strindberga, Hamsona itd. Fejleton pt.: „Wolne Myśli", porusza wszystkie żywotne sprawy, będące na czasie, poddając je przedmiotowej krytyce i wszechstronnemu oświetleniu. W dziale pt.: „Z domu niewoli", znajdą czytelnicy najszersze i najwiarogodniejsze wiadomości o stosunkach pod zaborem moskiewskim. „Myśl" daje również portrety osób zaszczytnie znanych na polu literatury i nauki, a prócz utworów beletrystycznych w numerze, włącza się do zeszytu bezpłatny dodatek powieściowy. Prenumeratorowie, nadsyłający conajmniej półroczną przedpłatę wprost do administracji otrzymają bezpłatnie początek powieści (dwutomowej) St. Graybnera pt.: „Mamin Synek", oraz premjum w formie doskonałej książki, przenoszącej wartością wysokość przedpłaty.

Wkrótce rozpocznie się w dodatku druk najnowszej powieści Emila Zoli pn.: „La guerre" („Wojna") oraz głośnego dramatu G. Hauptmana pt.: „Samotnicy ducha". Pierwszy rocznik „Myśli" nabywać można tylko w administracji pisma po cenie zniżonej.

Adres administracji: **Kraków, Zielona 8.** Warunki przedpłaty na prowincji i w całej Monarchji: Półrocznie 4 złr. kwartalnie 2 złr. (Dodatek bezpłatny). Numer okazowy na żądanie gratis i franco. 2128(4-6)

Przy ul. Szewskiej, l. 21

w lokalu gdzie dawniej była drukarnia A. Koziańskiego otwartą została

KAWIARNIA

3-(?-?)

zaopatrzona w pisma polskie i niemieckie, obok której znajduje się główny skład **PIWA DOLLAŃSKIEGO.** Sprzedaje się takowe na beczki i butelki.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z szacunkiem

W. TAUS.

Wielce ważny wynalazek przeciw stanowi osłabienia!

Dla mężczyzn!

Wzmacniająca kuracja za pomocą **Potentatora** przywraca osłabioną, albo utraconą siłę. Nieznaczna zewnętrzna, pod gwarancją nieszkodliwa, przyjemna kuracja bez podniecania. Świadectwa najwybitniejszych profesorów, gorące lekarskie polecenia i tysiące pism dziękczynnych radykalnie uzdrowionych doradzają bezinteresownie użycie **Potentatora.** Przesyłka pocztowa i opakowanie dyskretne. Zawartość i pochodzenie nie do poznania. — **Dr. CARL ALTMANN, Wien, VII., Mariahilferstrasse, 70.** Prospekty wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1868(9-10)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 stycznia.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114	—	116	—
Marki niemieckie	57	40	58	—
20-to frankówki ważna	9	30	9	40
Rubel srebrny obrączkowy	1	33	1	43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	93	30	94	10
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	—	105	—
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93	—	94	—
4% galicyjska pożyczka krajowa	103	50	105	—
4½% „ „	97	50	98	50
6% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100	50	101	2?
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96	50	98	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	10	99	—
4½ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	94	50	95	50
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	94	25	95	—
4 „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99	10	100½	—
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107	50	108	30
5% „ „ „ „ „ „ niep.	100	30	101	—
4½% „ „ „ „ „ „	98	10	99	—
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99	—	100	—
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	—	62	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99	50	100	75
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	208	—	211	—
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	240	—	242	—
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	215	—	220	—
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	23	—
„ Stanisławowa	27	50	29	—
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16	50	17	50
„ węgierskiego „ „	10	50	11	50
„ włoskiego „ „	11	50	12	75
Bazylika Buda-Pesztu	6	40	7	

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki